Zmiany na dyrektorskich stołkach w kulturze

STR. 3

Justyna Michalec

Pamiętamy o naszych bohaterach. W hołdzie Czesławowi Brejdygantowi - uczestnikowi Powstania Warszawskiego

STR. 20

Czesław Brejdygant

Tak bawiliśmy się na Święcie Bob(r)u

STR. 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

5 - 11 sierpnia 2025 r. ▪ nr 31 (543) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Na scenie zaprezentowali się m.in. młodzi lokalni artyści

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Szczury wchodzą do mieszkań

Mieszkańcy kilku bloków w Poniatowej alarmują – szczury przedostają się do mieszkań przez instalacje sanitarne, głównie do łazienek.

STR. 23

Jak zapowiedzieli, tak robią!

Uczą, jak ratować życie

STR. 20

Wojewoda zaskarżył uchwałę o rozszerzeniu Zarządu Powiatu o nowego członka. Ten nie uważa się za darmozjada

Jan Wójcik, nowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego

STR. 5

Fot.Agnieszka Ciekot

Gmina Karczmiska:

Wjechał w rowerzystkę i zwiał. Bał się, bo... miał „za uszami"

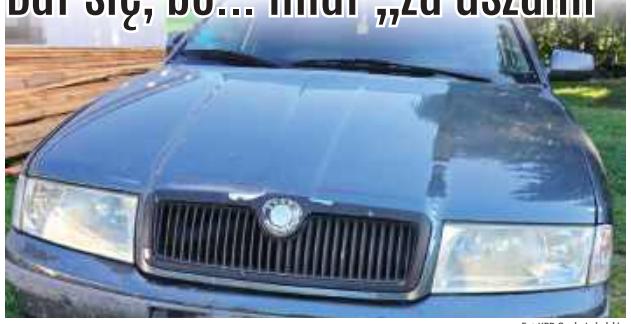

Fot.KPP Opole Lubelskie

Opole Lubelskie:

Opolscy kryminalni zaskoczyli go w podróży

STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

W pracy pilnują więźniów, na wolnym schwytali przestępców

STR. 2

Sportowa niedziela w Opolu Lubelskim

STR. 24

Gmina Wilków:

Wpadł z marihuaną. Nie był notowany, a teraz może „posiedzieć"

STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 2055
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509
OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

26 lipca
- Łaziska: Trzy połamane drzewa w lesie.

27 lipca
- Łaziska: Drzewo pochylone nad jezdnią.

29 lipca
- Opole Lubelskie: Szkło na drodze.
- Poniatowa Wieś: Fałszywy alarm - owady błonkoskrzydłe.

Agnieszka Gołębiowska

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 sierpnia,

godz. 7.00 - 10.00,
Darowne ST-2

godz. 9.00 - 12.00,
Darowne ST-1

godz. 11.00- 14.00,
Grabówka Zajączków ST-1

godz. 13.00 - 16.00,
Trzebiesza ST-2

W pracy pilnują więźniów, na wolnym schwytali przestępców

Fot. Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Choć znajdowali się po służbie, st. szer. Oliwia Rola, st. szer. Joanna Sochaj, sierż. szt. Dariusz Kołodziej oraz szer. Daniel Kuchta nie zawahali się ani chwili - postanowili działać

Do dwóch groźnych incydentów z udziałem pijanych kierowców doszło niedawno w Bełżycach. Dzięki czujności i szybkiej reakcji opolskich funkcjonariuszy Służby Więziennej potencjalna tragedia została zażegnana, zanim doszło do nieszczęścia.

Choć znajdowali się po służbie, st. szer. Oliwia Rola, st. szer. Joanna Sochaj, sierż. szt. Dariusz Kołodziej oraz szer. Daniel Kuchta nie zawahali się ani chwili - postanowili działać. Widząc niebezpieczne zachowanie kierowców będących pod wpływem alkoholu, podjęli natychmiastową interwencję, skutkującą ujęciem sprawców i przekazaniem ich w ręce policji.

Za swoją postawę funkcjonariusze otrzymali oficjalne podziękowania od Komendanta Komisariatu Policji w Bełżycach, mł. insp. Krzysztofa Krasnowskiego.

Słowa uznania oraz gratulacje funkcjonariusze przyjęli również od dyrekcji Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, w którym pełnią codziennie swoje obowiązki.

- Cieszymy się, że możemy pełnić służbę w Waszym gronie - przekazuje Zakład Karny w Opolu Lubelskim.

A my dziękujemy funkcjonariuszom za odwagę, czujność i profesjonalizm.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 4 do 10 sierpnia
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy sp.j.,
ul. Fabryczna 13,
Opole Lubelskie

Od 11 do 18 sierpnia
Apteka Eskulap s.c.,
ul. Brzozowa 3, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f

Zmiany na dyrektorskich stołkach w kulturze

Po kilku miesiącach znalazł się chętny na objęcie stołka dyrektora Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach.

Od piątku, 1 sierpnia na stanowisko dyrektora Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach została powołana Justyna Michalec - doświadczona menedżerka kultury, mieszkanka gminy Józefów nad Wisłą.

Konkurs na stanowisko dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej i Domu Kultury w Łaziskach ogłoszony był wójta Karola Grzędę jeszcze na początku br., bo w lutym kończył się stosunek pracy na podstawie powołania do tej pory urzędującego dyrektora GBiDK w Łaziskach, Macieja Janoszczyka. Zgłosiła się wtedy tylko jedna osoba, jednak kandydat nie przedstawił dokumentów potwierdzających wymagany staż pracy.

J
dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach

Powołanie na stanowisko Dyrektora Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach jest dla mnie zaszczytem i ogromnym wyróżnieniem, które z ogromną radością podejmuję. Wierzę, że moje doświadczenie, zaangażowanie oraz umiejętność współpracy z mieszkańcami, władzami samorządowymi i partnerami zewnętrznymi mogą przynieść wymierne korzyści instytucji oraz całej gminie Łaziska.

- Oferta, która nie zawiera wszystkich wymaganych w ogłoszeniu dokumentów, a także, z której wynika, że kandydat nie spełnia wymagań wskazanych w ogłoszeniu, nie jest rozpatrywana, a konkurs pozostaje nierozstrzygnięty - mówił Karol Grzęda.

Kolejnego konkursu już wójt nie ogłosił, a od 21 lutego obowiązki dyrektora GBiDK pełniła Krystyna Piekarczyk.

Justyna Michalec jest absolwentką administracji II stopnia (studia magisterskie) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz studiów podyplomowych z zakresu ekonomii i rachunkowości. Ukończyła również kurs „Zarządzanie Instytucją Kultury" organizowany przez Studium Prawa Europejskiego.

Dodatkowo nowa dyrektor może pochwalić się ponad 20-letnim doświadczeniem zawodowym w administracji samorządowej, z czego aż 11 lat pełniła funkcję dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą. Przez lata pracy zdobyła rozległą wiedzę w zakresie zarządzania instytucjami publicznymi, realizacji projektów kulturalnych, pozyskiwania środków zewnętrznych oraz współpracy z lokalną społecznością.

Miłośniczka książek, promotorka dziedzictwa regionalnego, od lat aktywnie działa na rzecz lokalnej kultury.

Miejsce Justyny Michalec w Gminnym Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą jako p.o. dyrektora zajęła z kolei Agnieszka Morek, która wcześniej pracowała na stanowisku kierownika wydziału do spraw realizacji świadczeń w Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim, jest także radną miejską w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

SIERPIEŃ 9 SOBOTA — **9 sierpnia (sobota) -** Chopin w przestrzeni miasta!, Opole Lubelskie, Plac Świętego Jana Pawła II, godz. 16, wstęp wolny

SIERPIEŃ 11 PON. — **11 sierpnia (poniedziałek)** - III Amatorski Turniej Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza Miasta Opola Lubelskiego, start rozgrywek grupowych,

SIERPIEŃ 15 PIĄTEK — **15 sierpnia (piątek)** - Dożynki Gminne w gminie Poniatowa, Spławy

SIERPIEŃ 30 SOBOTA — **30 sierpnia (sobota)** - Senioralia w Opolu Lubelskim, Park Miejski

WRZESIEŃ 6-7 — **6 - 7 września (sobota i niedziela)** - Dni Chodla 2025

WRZESIEŃ 16 WTOREK — **16 września (wtorek) -** terenowa akcja „Podaruj krew, uratuj życie!", parking przed Urzędem Miejskim w Opolu Lubelskim, godz. 9

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25 lipca	Poniatowa	41-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	rower	ponad 3,5 promila
26 lipca	Piotrawin	57-letni mieszkaniec gminy Łaziska	rower	0,3 promila
26 lipca	Kamień	70-letni mieszkaniec gminy Łaziska	rower	prawie 1 promil
26 lipca	Chodel	58-letni mieszkaniec gminy Chodel	Opel	ponad 1 promil
26 lipca	Boiska Kolonia	26-letni mieszkaniec gminy Dzierzkowice	Opel	ponad 1,5 promila
26 lipca	Poniatowa	58-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	VW	ponad 2 promile
26 lipca	Poniatowa	34-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	rower	ponad 2,5 promila
27 lipca	Karczmiska Drugie	30-letni mieszkaniec gminy Karczmiska	Mazda	0,34 promila
28 lipca	Kowala Druga	63-letni mieszkaniec gminy Karczmiska	rower	ponad 1,5 promila
29 lipca	Opole Lubelskie	53-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 1 promil

Chopin w sercu miasta – koncert pod gołym niebem w Opolu Lubelskim!

Muzyka klasyczna znów wybrzmi w przestrzeni publicznej!

Trwa wyjątkowy cykl bezpłatnych koncertów kameralnych z muzyką Fryderyka Chopina, który latem tego roku odwiedza trzydzieści miejscowości we wschodniej Polsce. Wśród nich znalazło się także Opole Lubelskie!

Już w sobotę, 9 sierpnia o godzinie 16 na Placu św. Jana Pawła II w Opolu Lubelskim będziemy mogli posłuchać muzyki klasycznej.

W plenerowej odsłonie usłyszymy recital fortepianowy Macieja Smoląga – znakomitego pianisty i laureata międzynarodowych konkursów m.in. w Wiedniu, Budapeszcie, Stambule i Moskwie.

To doskonała okazja, by w letniej atmosferze i zielonej scenerii zanurzyć się w twórczości jednego z najwybitniejszych kompozytorów świata – i przeżyć wspólnie magiczne muzyczne popołudnie.

Wstęp wolny.

Agnieszka Gołębiowska

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki - szpile. W skali od jednego do pięciu.

W tym tygodniu cztery gwiazdki przyznajemy Magdalenie i Tomaszowi Czarnotom za to, że uczą, jak ratować życie. Postawili sobie za cel wyszkolenie mieszkańców gminy Opole Lubelskie z pierwszej pomocy. Najpierw sami musieli się wyszkolić, zdobyli odpowiednie certyfikaty, a teraz swoją wiedzę przekazują dalej, a na dodatek bezpłatnie! Z prowadzonych przez Magdalenę i Tomasza szkoleń korzystać mogą zarówno dorośli, jak i ci najmłodsi mieszkańcy gminy.

Magdalena i Tomasz Czarnota

R E K L A M A

Wielka wygrana
na Lubelszczyźnie!

Lotto

10 121 978,40 zł
– to wygrana, która padła w losowaniu Lotto we wtorek 29 lipca 2025 roku w Zamościu!

Dokładnie 10 121 978,40 zł. odbierze klient, który zagrał w kolekturze lotto w Zamościu przy ul Piłsudskiego 2b.

Szczęśliwcowi gratulujemy!

Zapraszamy do punktów LOTTO i na www.lotto.pl, a także do gry przez aplikację!

eprasa.pl 7ef92edb9f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowych Urzędów Pracy w Puławach i w Opolu Lubelskim. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z danym urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca C+E, Puławy/MERCTRANS	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw zamówień publicznych, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Elektryk budowlany, Puławy/SM Południe	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer damsko – męski, Puławy/Capała	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Kurów	1	4 908,00 zł	u
Kucharz, Klementowice/Zespół Placówek Oświatowych	1	4 740,00 zł	u
Cukiernik, Kaleń	1	4 666,00 zł	u
Wartownik, konwojent, Puławy/Grupa Azoty	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/SS Inicjatywa	1	5 500,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Gołąb	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Rudy/KONWALIA		30,5 zł/godz.	z
Manikiurzystka, Puławy	1	4 800,00 zł	u
Specjalista inzynieryjno - techniczny, Puławy/PIWet	1	5 100,00 zł	u
Specjalista informatyk, Puławy/ Sieć Badawcza Łukasiewicz	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Nałęczów/ROMITEX	1	5 500,00 zł	u
Salowa, Celejów	1	5 310,00 zł	u
Pielęgniarka, Celejów	1	10 555,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dekarz/pomocnik, Puszno Godowskie/Gołofit	1	4 666,00 zł	u
Monter instalacji budowlanych, Borów Kol.	1	4 666,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Piotrawin		450,00 zł	u
Doradca zawodowy, Piotrawin		230,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Piotrawin		820,00 zł	u
Psycholog, Piotrawin		2 010,00 zł	u
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Piotrawin		230,00 zł	u
Nauczyciel edukacji zdrowotnej, Opole Lub./ SP nr 2	0,27	2 505,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Opole Lub./SP nr 2	0,5	2 454,00 zł	u
Surdopedagog, Opole Lub./SP nr 2	0,05	446,18 zł	u
Robotnik budowlany, Kawęczyn	1	4 666,00 zł	u
Mechanik maszyn, Poniatowa/POLIFOLIA	1	5 500,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/POLIFOLIA	1	4 700,00 zł	u
Automatyk – elektryk, Poniatowa/POLIFOLIA	1	5 600,00 zł	u
Nauczyciel muzyki, Stare Boiska/SP	0,05	400,00 zł	u

u – umowa o pracę

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25.07.	**Kolonia Góra Puławska**	**25-latek z gm. Janowiec**	**motorower Honda**	**2,5 promila**
26.07.	Gołąb	31-latek, obywatel Kolumbii	Renault	0,24 promila
26.07.	Kazimierz Dolny	23-latek z Puław	Audi	0,42 promila
26.07.	Kolonia Góra Puławska	35-latek z Lublina	Ford	0,64 promila

Młodzi strażacy nie próżnują. Szkolą się z policją

Członkowie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z powiatu puławskiego, a także uczestnicy obozu przebywający na naszym terenie, wzięli udział w szkoleniu dotyczącym zasad bezpieczeństwa. Rozmawiali m.in. o numerze alarmowym 112 i w jakich sytuacjach z niego korzystać.

Fot.KPP Puławy

Młodzi druhowie z uwagą słuchali policjantów, którzy tłumaczyli im m.in. jak zachować się w kontakcie z obcą osobą, która chce nawiązać z nimi kontakt

Spotkania z młodzieżą są realizowane w ramach działań „Bezpieczne Wakacje 2025" oraz ogólnopolskiej akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo w lecie". Podczas letniego odpoczynku druhowie z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych znaleźli czas na szkolenie z policjantami. Funkcjonariusze z Komisariatu w Kurowie i policjantka zajmująca się profilaktyką spotkali się w Kośminie z MDP z Nowodworu (pow. rycki). Natomiast z członkami MDP z powiatu puławskiego w Janowicach spotkali się policjanci z puławskiej drogówki.

Głównym tematem, jaki poruszali mundurowi było bezpieczeństwo podczas letniego wypoczynku - jak zachować się nad wodę, czy w górach.

- Funkcjonariusze przypomnieli dzieciom i młodzieży, jak ważną rolę pełni numer alarmowy 112 i w jakich przypadkach należy z niego korzystać. Przedstawili też zasady i sposób zachowania w stosunku do osób obcych, które próbują nawiązać z nimi kontakt oraz omówili zagadnienia dotyczące zagrożeń, jakie mogą pojawić się podczas korzystania z mediów społecznościowych - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Uczestnicy spotkania mogli również obejrzeć na żywo sprzęt, jakim w pracy posługują się policjanci, a nawet go przymierzyć, np. kamizelki.

- Największe zaskoczenie młodzież przeżyła, oglądając eksperyment z arbuzem w kasku, który upuszczał policjant. Okazało się, że kask na rowerze, mimo że nieobowiązkowy, zdecydowanie robi różnicę i chroni głowę przed urazami - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Takie akcje mają sens. Znów wpadli w ręce policji

W lipcowy weekend puławska policja po raz kolejny przeprowadziła akcję „Trzeźwość" na drogach naszego powiatu. Na jeździe na podwójnym gazie wpadło pięciu kierujących.

Puławscy stróże prawa włączyli się do akcji, realizowanej na terenie całego województwa w sobotę 26 lipca.

- W powiecie puławskim policjanci przebadali 2307 kierujących. Niestety, nie wszyscy kierowcy okazali się odpowiedzialni i trzeźwi. Zatrzymano aż pięciu kierujących pod działaniem alkoholu. Jednym z nich był kierujący Fordem, 35-letni mieszkaniec Lublina, który został zatrzymany przez policjantów w Kolonii Góra Puławska. Miał niespełna promil alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali go do kontroli dokładnie w tym samym miejscu, gdzie dzień wcześniej doszło do zdarzenia drogowego z udziałem nietrzeźwego motorowerzysty - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Z kolei po użyciu alkoholu został zatrzymany m.in. obywatel Kolumbii, który w Gołębiu w gminie Puławy kierował samochodem Renault. Policjanci skierowali przeciwko niemu wniosek o ukaranie do sądu.

Ale to nie wszystko. Okazało się, że dwóch spośród nich nie powinno siadać za kierownicę także z innego powodu. Jeden z nich w ogóle nie miał prawa jazdy, a drugi ma cofnięte uprawnienia. Dwóm z kolei policjanci zatrzymali prawo jazdy.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Poniatowa

Zbigniew Jędrzejczyk, 72 l.
Szczuczki Kolonia,
zm. 26.07.

Danuta Adamczyk, 72 l.
Poniatowa,
zm. 27.07.

Krystyna Droździel, 88 l.
Poniatowa,
zm. 26.07.

Jacek Zawilski, 59 l.
Poniatowa,
zm. 28.07.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Puławy

Józef Matras, 83 l.
Puławy,
zm. 14.07.

Stanisław Sołyga, 90 l.
Puławy,
zm. 25.07.

Roman Kozak, 67 l.
Kazimierz Dolny,
zm. 25.07.

Wanda Górniaszek, 87 l.
Nałęczów,
zm. 27.07.

Stanisław Ciećko, 90 l.
Puławy,
zm. 27.07.

Halina Sadurska, 85 l.
Piotrowice,
zm. 30.07.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 88 79 918, 606 119 721

PUL

eprasa.pl 7ef92edb9f

Wojewoda zaskarżył uchwałę o rozszerzeniu Zarządu Powiatu o nowego członka. Ten nie uważa się za darmozjada

Radni powiatowi jeszcze w maju uchwalili zmianę statutu przewidującą zwiększenie liczby członków Zarządu Powiatu. Przegłosowali to podczas sesji nadzwyczajnej na wniosek Zarządu Powiatu, mimo że pierwotnie porządek obrad nie obejmował tego punktu. Został on dopiero dodany w trakcie obrad – co stało się przedmiotem skargi wojewody lubelskiego.

Fot. Agnieszka Ciekot

Jan Wójcik, nowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego

Wojewoda Lubelski wniósł skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, argumentując, że zmiana porządku sesji nadzwyczajnej naruszyła Statut Powiatu. Uważa, że na sesji nadzwyczajnej dopuszczalne było rozpatrywanie tylko tych spraw, o które wystąpił w porządku obrad formalnie Zarząd Powiatu.

Odpowiadają: Zmiana statutu była legalna i konieczna

Władze starostwa domagają się oddalenia skargi Wojewody Lubelskiego na uchwałę Rady Powiatu z 27 maja br. dotyczącą zmiany statutu powiatu i zwiększenia liczby członków Zarządu do czterech (starosta, wicestarosta i dwóch członków Zarządu). W odpowiedzi skierowanej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie argumentują, że działania były zgodne z prawem i uzasadnione nadzwyczajnymi okolicznościami – absencją jednego z członków Zarządu, która mogła sparaliżować prace organu wykonawczego.

Według nich rozszerzenie porządku obrad sesji nadzwyczajnej o punkt dotyczący zmiany statutu było funkcjonalnie powiązane z innymi uchwałami budżetowymi rozpatrywanymi tego dnia. Zarzuty wojewody, jakoby naruszono statut poprzez zmianę porządku obrad, uznano za nadmiernie literalne i sprzeczne z celem przepisów. Podkreślono też, że wojewoda nie wydał wcześniej rozstrzygnięcia nadzorczego, co może świadczyć o milczącym uznaniu poprawności działań Rady.

Władze powiatu zaznaczyły, że sesje nadzwyczajne służą podejmowaniu pilnych decyzji, a komisje Rady mogą pracować także w trybie przyspieszonym. Ich zdaniem działano w interesie publicznym, zapewniając sprawność i ciągłość pracy Zarządu.

Opozycja: Wojewoda ma rację

Podczas ostatniej sesji (29 lipca) radni zajmowali się sprawą. Opozycja uważa skargę za zasadną.

- Chcę wyrazić zdecydowany sprzeciw wobec uzasadnienia, które pan przewodniczący przedstawił do tej uchwały. Zgłaszam również poparcie dla stanowiska wyrażonego w skardze wojewody, który wnosi o stwierdzenie nieważności uchwały Rady Powiatu w Opolu Lubelskim z dnia 27 maja w całości - rozpoczął radny Janusz Goliszek.

Jego zdaniem wojewoda lubelski jako organ nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego słusznie zakwestionował sposób procedowania uchwały zmieniającej Statut Powiatu Opolskiego. Przypomniał również, że uchwała podjęta została na sesji nadzwyczajnej, w której porządku obrad nie było punktu dotyczącego zmian w statucie.

- A zatem nie spełniono wymogów formalnych przewidzianych zarówno przez przepisy prawa - ustawę o samorządzie powiatowym, jak i przez statut powiatu - dodaje Goliszek.

Statut Powiatu Opolskiego jest dokumentem określającym zasady postępowania całego organu stanowiącego i wykonawczego, a wszelkie zmiany w jego treści poprzedzone powinny być rzetelną analizą, konsultacjami przeprowadzonymi z zachowaniem pełnej transparentności i zgodnie z obowiązującym prawem.

- Tymczasem mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której radnym nie zapewniono należytego czasu ani warunków do zapoznania się z projektowanymi zmianami. A sama uchwała została podjęta w sposób budzący poważne wątpliwości proceduralne - podkreśla radny, dodając, że jego zdaniem działania Rady nie były zgodne z prawem, co świadczy o lekceważeniu obowiązujących przepisów i braku przestrzegania zasad przejrzystości i legalizmu.

Argumentem za koniecznością wprowadzenia zmian w statucie była częsta absencja jednego z członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim. Radny Janusz Goliszek nazwał ją kpiną ze wszystkich członków Rady Powiatu.

> Zmiana Statutu dotycząca składu Zarządu Powiatu Opolskiego budzi kontrowersje prawne i proceduralne.

- Nie przedłożono żadnej analizy absencji członków Zarządu ani oceny wpływu tej absencji na funkcjonowanie organu wykonawczego. Twierdzenie o paraliżu pracy Zarządu jest gołosłowne i postrzegane jako pretekst do realizacji celów politycznych - mówi Goliszek, apelując do radnych o odpowiedzialność i nieprzyjmowanie przedstawionego uzasadnienia, które kwestionuje zasadność skargi wojewody. Poprosił, by radni opowiedzieli się za pełnym poszanowaniem prawa oraz rzetelnym i transparentnym procesem legislacyjnym.

Zamach na skromne finanse

Radny Dariusz Wróbel przypominał, że wypowiadał się na ten temat już wielokrotnie, gdy tylko pojawiły się pomysły dotyczące rozszerzenia Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim do pięciu etatowych członków.

- Niemniej jednak bardzo zależy mi na tym, aby mój głos wybrzmiał również w tym momencie, kiedy dochodzi do swoistego zamachu na finanse, na skromny budżet naszego powiatu bez absolutnie jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia. - mówił.

Zwrócił też uwagę na sposób stanowienia prawa miejscowego.

- W moim przekonaniu mamy do czynienia z „biegunką legislacyjną". Nie chodzi o to, żeby coś klepać na przysłowiowym kolanie i robić byle jak i bez większej refleksji. Takie podejście, jakie zostało zaproponowane przez Zarząd Powiatu i przez pana przewodniczącego takie znamiona niestety nosi.

Jak dodał, nigdy nie doszło do takiej sytuacji, żeby nie było odpowiedniego quorum członków Zarządu, którzy mogliby podejmować odpowiednie działania.

- Tu nic nie zostało złamane przez „stronę przeciwną", bo tak trzeba teraz to nazywać - skwitował z kolei Janusz Złotucha. - A podnoszenie czyjejś choroby bez przerwy i to argumentowanie - to trzeba wejść w swoje buty i zobaczyć, czy nigdy nikogo to nie spotkało, że był na urlopie zdrowotnym czy na zwolnieniu lekarskim... To jest troszeczkę niemoralne i troszeczkę wstyd mi nawet o tym mówić, bo każdego to może dotknąć i zamiast współczucia okazuje się, że to jest jakiś krytyczne brzmienie danego faktu - podkreślił.

Dodał, że każda podejmowana przez radę gminy czy powiatu uchwała musi zostać zaakceptowana przez biuro prawne wojewody. A wojewoda nie uchylił tej uchwały, dopiero przekazał do rozstrzygnięcia WSA.

- Podanie rozstrzygnięcia przez sąd to jest jakby uciekanie od własnej odpowiedzialności. (...) Dlaczego tak wojewoda postąpił? (...) Bo musiał! Musiał dlatego, że została złożona skarga - mówił Janusz Złotucha.

Wybrali, nie czekając na rozstrzygnięcie

Przypomnijmy. Podczas sesji nadzwyczajnej, która odbyła się 27 maja br., mimo sprzeciwu opozycji radni powiatowi przyjęli uchwałę dotyczącą rozszerzenia Zarządu Powiatu Opolskiego o dodatkowego członka. Tuż po sesji, 28 maja, radni opozycyjni wystąpili do wojewody lubelskiego z prośbą o zbadanie zgodności działań m.in. przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim z przepisami prawa.

- Poprosiliśmy pana wojewodę o zbadanie zgodności podejmowania uchwały dotyczącej zmiany statutu (...). Otrzymaliśmy od wojewody dwa pisma - jedno dotyczące wszczęcia przez niego postępowania (...) - mówił Janusz Goliszek, dodając, że w kolejnym piśmie wojewoda wydłużył termin wypowiedzenia się na temat zgłoszonego wniosku do 8 lipca. I chociaż żadnej odpowiedzi jeszcze nie było, to na kolejnej sesji (17 lipca) nowy członek został wybrany.

Został nim - na wniosek starosty opolskiego, Dariusza Piotrowskiego - Jan Wójcik.

- Należało zaczekać na wykładnię nadzoru wojewody w tej kwestii. (...) Osobiście jestem przeciwny temu, żeby powiększać ten skład osobowy. Generuje to koszty, bo zakładam, że będzie to etatowy członek Zarządu - podkreślał wtedy radny Grzegorz Kapica. Podobne zdanie miała wówczas Lilla Stefanek, która stwierdziła, że będzie to „stanowisko darmozjada".

- Powiat opolski jest małym powiatem, nie ma tutaj aż tylu zadań, żeby Zarząd wymagał składu czteroosobowego (...). Dwie osoby też mogą podejmować uchwały Zarządu - argumentowała. - To jest karygodne, żeby wydawać pieniądze na urzędników - dodawała.

Z radnymi opozycyjnymi nie zgodził się nowo wybrany członek Zarządu.

- Myślę, że to słowo, które padło: „darmozjad" nie będzie dotyczyło mnie. Myślę, że ta współpraca się będzie dobrze układała i życzę sobie tego, żeby z radnymi, z Zarządem, a przede wszystkim z pracownikami powiatu będzie układała się bardzo dobrze - podsumował Jan Wójcik, dziękując za wybór.

Radni przegłosowali uchwałę, w której domagają się oddalenia skargi wojewody.

Sprawa trafiła już do WSA.

Agnieszka Gołębiowska

> **Dominik Molesta,**
> *przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim:*
> *- Zwołanie sesji nadzwyczajnej oraz wprowadzenie w niej zmian dotyczących zmiany statutu w zakresie liczby członków zarządu powiatu w tych okolicznościach było nie tylko zgodne z prawem, ale również konieczne i uzasadnione interesem powiatu oraz sprawnością działania jego organów.*

Fot. Agnieszka Ciekot

> **Janusz Goliszek,** *radny*
> *- Zwiększanie liczby członków Zarządu w małym powiecie bez realnego uzasadnienia merytorycznego czy organizacyjnego generuje niepotrzebne koszty i nie służy mieszkańcom powiatu. Takie działanie nie tylko jest niegospodarne, ale może również nosić znamiona korupcji politycznej polegającej na utworzeniu stanowisk dla realizacji partykularnych interesów politycznych.*

Jak radni głosowali w sprawie odpowiedzi na skargę wojewody i przekazania jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w formie przygotowanej przez przewodniczącego Rady:

ZA:
Piotr Kocon, Ewa Madejek, Jan Wójcik, Dominik Molesta, Dariusz Stachowicz, Sławomir Lejwoda, Marek Wójcik,
Dariusz Piotrowski, Janusz Złotucha

PRZECIW:
Tadeusz Błachnio, Paweł Kozak, Zygmunt Wyroślak, Grzegorz Kapica, Janusz Goliszek

> Wojewoda zarzuca naruszenie Statutu poprzez zmianę porządku obrad.
>
> Powiat twierdzi, że działano w interesie publicznym, dla zapewnienia sprawności zarządu.
>
> Sądowe orzeczenia wskazują, że ilość członków Zarządu może być zmieniana również w trakcie kadencji, ale zgoda starosty i procedury muszą być zachowane.

OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f

Niezwykłe odkrycie w kościele w Żyrzynie

Podczas remontu dachu na miejscowym kościele w kuli, na której osadzony był krzyż odnaleziono kapsułę czasu. Znajdowały się w niej dokumenty z XIX w. i monety z czasów Powstania Listopadowego.

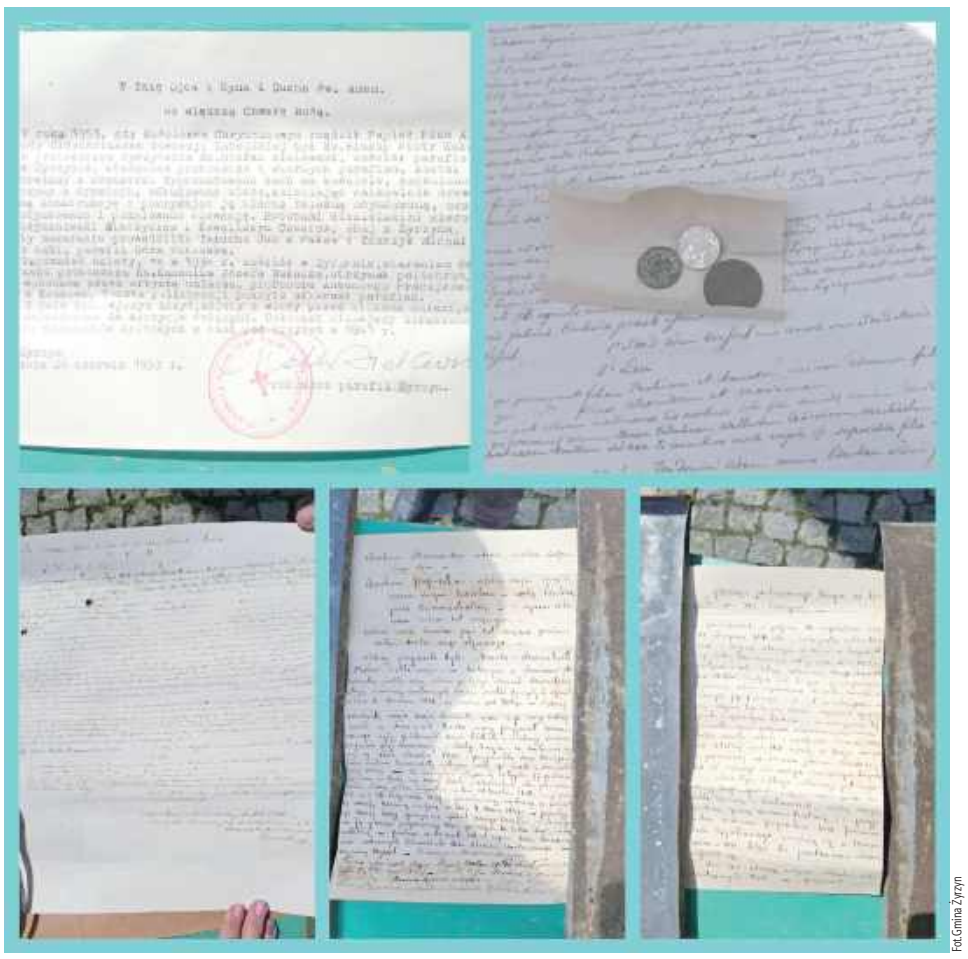

Te dokumenty odnaleziono w kuli na kościelnym dachu

Fot.Gmina Żyrzyn

Remont uchylił rąbka tajemnicy

Dach kościoła parafialnego pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Żyrzynie aktualnie przechodzi remont. Ma formę kopuły zwieńczonej na szczycie latarnią. Jednym z pierwszym elementów modernizacji dachu zabytkowej świątyni było zdjęcie owej latarni zakończonej krzyżem.

- W ramach rozpoczętego remontu kopuły dachu kościoła została zdjęta latarnia wraz z krzyżem i iglicą. W iglicy znaleźliśmy kapsułę czasu - mówił w poniedziałek 28 lipca proboszcz parafii w Żyrzynie ks. Mirosław Sypuła, podczas jej komisyjnego otwarcia , przy udziale parafian i rady parafialnej oraz przedstawiciela Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.

Kapsuła ma formę metalowej koperty. W środku znajdowały się dokumenty zawinięte w papier przypominający papier pakowy. Na pierwszym z wyjętych dokumentów widniał rok 1841 r. Jego treść niełatwo było odczytać. Kolejny dokument był jeszcze starszy - pochodził z lat. 30. XIX. W środku znajdowały się również monety - 3 grosze polskie z 1831 r., 10 groszy polskich z 1891 r. oraz 15 kopiejek z 1840 r.

Ludzie wiedzieli...

- Ksiądz proboszcz spodziewał się, że coś takiego może się tam znajdować, bo kiedyś była tradycja umieszczania przedmiotów czy dokumentów w takich miejscach - mówi Marcin Sulej, zastępca Wójta Gminy Żyrzyn i zwraca uwagę na fakt, że dzięki temu możemy dowiedzieć się, co i kiedy działo się ze świątynią, na co wskazują trzy starsze dokumenty, sporządzone w niewielkim odstępie czasu i kolejny z czasów już bardziej współczesnych.

- Z miejscowych przekazów ludowych mieliśmy wiedzę o kapsule czasu z dokumentami i pieniążkami. Informacja o tym, że została ona umieszczona na wieży pochodzi m.in. od sąsiada naszego kościoła, pana Zygmunta Mikosa. Taki był przekaz i on się potwierdził - dodaje proboszcz, ks. Mirosław Sypuła.

Choć przy żyrzyńskiej świątyni i w jej otoczeniu przeprowadzono już wiele prac, to pierwsze takie znalezisko.

Najmłodszy z dokumentów, z 26 czerwca 1953 r. informuje o remoncie kościoła z zewnątrz.

- Wyremontowano dach na kościele, zmieniono futryny w drzwiach, odbudowano wieżę zmieniając całkowicie drewnianą konstrukcję i pokrywając ją blachą żelazną ocynkowaną oraz otynkowano i pomalowano elewację. Robotami ciesielskimi kierowali Szymanowski Mieczysław i Kowaliszyn Czesław, obaj z Żyrzyna. Roboty murarskie prowadzili Taracha Jan z Puław i Idaczyk Michał z Łęki - odczytywał podczas otwarcia kapsuły ksiądz Mirosław Sypuła.

Ale jak podkreśla proboszcz żyrzyńskiej parafii dwa najstarsze dokumenty trudno jest rozczytać.

- Jeden dotyczy erekcji parafii, drugi z kolei rodziny Wesslów. Dowiadujemy się z niego m.in. o tym, jakie osoby były obecne w momencie zawieszania krzyża na kościele. Dokument wymienia dużo wojskowych. Z ciekawostek mogę dodać, że jeden z dokumentów, który wymienia osoby obecne przy montażu zapewne pierwszego krzyża na kościele, ma na sobie pieczątkę wytwórni papieru. Na okrągłej pieczątce znajduje się nazwa firmy, która wyprodukowała tę kartkę - opowiada ks. Sypuła.

Co dalej?

Wszystkie odnalezione dokumenty znajdują się na terenie parafii. Ze względu na swój wiek i stan, nie mogą być wystawiane na działanie światła dziennego, by przetrwały i w dalszym ciągu stanowiły cenną pamiątkę dla przyszłych pokoleń.

Czy po remoncie wrócą na swoje miejsce?

- Rozwiązania są dwa. Albo archiwizuje się takie dokumenty, a w kapsule umieszcza się ich kopie. Albo odwrotnie - wykonuje się kopie, a same dokumenty umieszcza się z powrotem w kapsule dodając elementy współczesne. Wiele zależy tu od stanu dokumentów i decyzji konserwatora zabytków - tłumaczy Marcin Sulej.

Jak wyjaśnia ks. Sypuła, konserwator zabytków zalecił, aby odnalezione przedmioty z powrotem trafiły do kapsuły i do kuli pod krzyżem umieszczonym na latarni.

- My te dokumenty z powrotem włożymy w tę samą kapsułę po jej oczyszczeniu i dołączymy dokument z aktualnych prac remontowych, prowadzonych na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat, które umieścimy w nowej kapsule - mówi proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Żyrzynie.

Ale ks. Sypuła ma także inny plan.

- Chciałbym, aby z tymi dokumentami zapoznali się też parafianie. Po ich profesjonalnym zeskanowaniu udostępnimy je społeczności lokalnej. Chciałbym także rozczytać treść tych dokumentów. Znajdują się na nich bardzo ciekawe informacje, nawiązujące do Powstania Styczniowego, do zasłużonych osób z otoczenia rodziny Wesslów - dodaje.

Marta Pietroń

World Wide Kids 2025 – Dziecięcy folklor ponownie zawita do Puław, Nałęczowa i Janowca!

Od dziś (5 sierpnia) do niedzieli 10 sierpnia mieszkańcy Puław i okolic będą świadkami jednego z najbardziej barwnych i radosnych wydarzeń tego lata. III Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Folklorystyczny World Wide Kids po raz kolejny zgromadzi młodych artystów z całego świata, którzy wspólnie będą celebrować piękno kultury ludowej. W programie parady, koncerty i miejska potańcówka.

World Wide Kids to nie tylko prezentacja folkloru różnych regionów świata. To również spotkanie kultur, pokoleń i pasji. To festiwal, który łączy ludzi, buduje mosty i pokazuje, jak wiele radości może przynieść wspólne świętowanie różnorodności.

W kolejnej jego edycji udział wezmą dziecięce zespoły z 16 krajów, w tym z Polski, ale także m.in. z Indii, Egiptu, Ukrainy, Węgier, Bułgarii i Słowacji.

Do powiatu puławskiego przyjadą przedstawiciele krajów z różnych zakątków świata. Wystąpią artyści z 16 państw

Fot.Stowarzyszenie Dla Folkloru

Będzie to prawdziwe święto muzyki, tańca, barw i tradycji – otwarte dla wszystkich, niezależnie od wieku! Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

Harmonogram wydarzeń:

* **05.08. (wtorek) – Puławy:**
  17:00 - Parada uczestników (Dziedziniec Pałacu Czartoryskich)
  18:30 - Koncert otwarcia (POK „Dom Chemika")
* **06.08. (środa) – Nałęczów:**
  19:00 - Koncert w Parku Zdrojowym (przy Starych Łazienkach)
* **07.08. (czwartek) – Puławy:**
  19:00 - Koncert Kapel i Solistów (Dziedziniec Pałacu Czartoryskich)
* **08.08. (piątek) – Janowiec:**
  19:00 - Koncert na Zamku w Janowcu
* **09.08. (sobota) – Puławy:**
  12:00-22:00 - Etno-Jarmark
  16:30-20:00 - Koncert „Folklor łączy pokolenia"
  20:00-22:00 - Potańcówka miejska
* **10.08. (niedziela) – Puławy:**
  12:00-20:00 - Etno-Jarmark
  17:00-20:00 - Koncert Finałowy Festiwalu

World Wide Kids 2025 to nie tylko koncerty, ale również parady, warsztaty, Etno-Jarmark oraz mnóstwo atrakcji dla całych rodzin.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 7ef92edb9f

Tomasz Mleczek na czele Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Pracę w Kazimierzu zamierza łączyć z pracą w Janowcu.

17 marca br. Zarząd Województwa Lubelskiego ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Do tej pory obowiązki dyrektora pełniła Danuta Smaga, która przejęła kierowanie instytucją w sierpniu ubiegłego roku po Izabeli Andryszczyk. Dokumenty składać można było do 25 kwietnia, a na ich rozpatrzenie trzeba było poczekać do połowy lipca. Jednak na stanowisko dyrektora MNKD w tym czasie chętnych nie było, chociaż Danuta Smaga zapowiadała, że będzie ubiegała się o reelekcję.

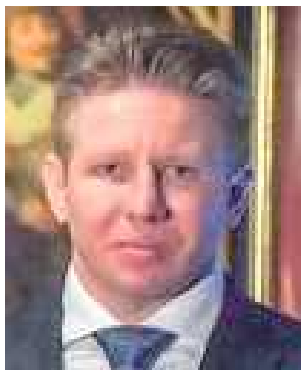

Dr Tomasz Mleczek od lutego jest zastępcą dyrektora ds. merytorycznych w Muzeum Zamek w Janowcu, a w lipcu został także dyrektorem Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

W związku z tym 29 maja konkurs ogłoszono po raz kolejny. Tym razem była dwójka kandydatów - Romana Rupiewicz, historyk sztuki, patrolog, ekspert w dziedzinie ochrony krajobrazu kulturowego oraz Tomasz Mleczek, który jednocześnie jest także zastępcą dyrektora do spraw merytorycznych Muzeum Zamek w Janowcu.

Komisja zdecydowała, że na czele MNKD stanie dr Tomasz Mleczek - j specjalista od historii wojskowości i bronioznawstwa. Pracował również w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie od 2009 r. był kustoszem Gabinetu Genealogiczno - Heraldycznego, a także kustoszem tamtejszej kolekcji militariów. Od lutego jest także zastępcą dyrektora ds. merytorycznych w Muzeum Zamek w Janowcu i zamierza łączyć obie funkcje.

Agnieszka Gołębiowska

Puławskie Lato Bluesowe 2025. Jeszcze trwają zapisy

W połowie sierpnia Puławy ponownie staną się stolicą polskiego bluesa. Wszystko za sprawą XIX Letnich Warsztatów Bluesowych, organizowanych przez Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika". To już dziewiętnasta edycja kultowego wydarzenia, które co roku przyciąga miłośników muzyki bluesowej z całej Polski.

Tegoroczne Puławskie Lato Bluesowe wystartuje 12 i potrwa do 16 sierpnia. W programie wydarzenia tradycyjnie koncerty, warsztaty instrumentalne i wokalne oraz jam session.

Uczestnicy warsztatów będą mieli okazję rozwijać swoje umiejętności pod okiem uznanych artystów i instruktorów. Wśród prowadzących warsztaty znaleźli się m.in. Sabina Włodarska (klasa wokalna), Klaudia Kowalik (klasa gitary elektrycznej), Bartek Łęczycki (klasa harmonijki), Andrzej Tyszko (klasa instrumentów klawiszowych), Rafał Karasiewicz (klasa instrumentów klawiszowych), Bartosz Niebielski (klasa perkusji).

Nie zabraknie również wyjątkowych zajęć Master Class, które poprowadzą legendy polskiego bluesa: Mieczysław Jurecki – gitara basowa oraz Marek Raduli – gitara elektryczna.

Warsztaty to nie tylko intensywna nauka, ale także niezapomniane wieczory koncertowe i jam sessions. Zapisy i szczegóły na stronie internetowej www.domchemika.pl

Marta Pietroń

Zderzenie ciągnika z osobówką. Cztery osoby w szpitalu

19-latek kierujący Renault nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w ciągnik ciągnący za sobą przyczepę ze zbożem. Osobówkę odbiło i uderzyła w nadjeżdżającą z przeciwka Skodę. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w środowy wieczór (30 lipca) tuż po godz. 21 w Opatkowicach (gmina Puławy). Jak wynika z ustaleń policji, 19-latek z gminy Gniewoszów kierujący osobowym Renault nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w jadący tamtędy ciągnik rolniczy, który ciągnął za sobą przyczepę ze zbożem. W wyniku zderzenia ciągnik wylądował w rowie, a Renault - odrzucony siłą uderzenia - zderzył się z kolei z nadjeżdżającą z naprzeciwka Skodą, którą kierował 58-latek z Kozienic.

Do szpitala w Puławach trafiły cztery osoby - kierujący ciągnikiem 69-letni mieszkaniec Gminy Puław i jego żona, która jechała na ciągniku razem z nim, a także pasażerka Skody oraz jedna z pasażerek Renault (poczuła się źle już w trakcie czynności prowadzonych przez policjantów na miejscu, dlatego funkcjonariusze wezwali kolejną karetkę).

Po badaniach medycy wypisali do domu kierującego ciągnikiem i pasażerki osobówek. W szpitalu ze złamaniami pozostała kobieta, która jechała na ciągniku.

Wszyscy kierujący byli trzeźwi. Ze względu na rozsypane na jezdni zboże, droga przez pewien czas była całkowicie nieprzejezdna, a mundurowi kierowali na objazdy. Okoliczności zdarzenia bada Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Kierowca tira nie wyhamował

Fot.KPP Puławy

Do zdarzenia doszło w czwartkowy wieczór, 31 lipca tuż po godz. 18 na drodze krajowej nr 12 przed sygnalizacją w Leokadiowie, na jezdni w kierunku Lublina. Jak informuje puławska policja, kierowca Dafa nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w tył jadącej przed nim osobowej Skody. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Policja zakwalifikowała zdarzenie jako kolizję.

Marta Pietroń

13. edycja Pardes Festival przed nami. Spotkania z kulturą żydowską w trzech powiatach

Zgodnie z koncepcją festiwalu wędrującego wydarzenia zaplanowano w kilku lokalizacjach: w Puławach, Kazimierzu Dolnym, Celejowie, Podgórzu i Wojciechowie.

Pardes Festival to bogaty, interdyscyplinarny program wydarzeń przywołujący historię żydowskich sztetli, wielokulturowe bogactwo Lubelszczyzny, Polski i Europy. A to niektóre tylko z wydarzeń festiwalowych:

Rozpocznie się 10 września w Bibliotece Miejskiej w Puławach. Organizatorzy zapraszają na wernisaż wystawy „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady" z Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Festiwal gości w Puławach po raz pierwszy. W przestrzeni miasta nie ma śladu po dzielnicy żydowskiej, synagodze, mykwie, cmentarzu żydowskim... Tylko samotny granitowy głaz z tablicą poświęconą pamięci 3600 żydowskich mieszkańców Puław zamordowanych w czasach Holokaustu, postawiony na miejscu zniszczonej przez Niemców synagogi, przywołuje żywą do września 1939 r. obecność żydowskich sąsiadów.

Fot.MP

W ubiegłym roku Pardes Festival po raz pierwszy zagościł w Celejowie, gdzie zorganizowano Piknik „Pardes, znaczy ogród. Mleko miód i wino". Na miejscu można było posmakować potraw kuchni żydowskiej, przygotowanych przez profesjonalnego kucharza

11 i 12 września to dni pełne wydarzeń w Kazimierzu Dolnym. Tradycyjnie zaplanowano wizytę w kazimierskiej synagodze. Gości powita Piotr Kowalik (Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN) opowieścią o genezie i strukturze gmin żydowskich, wzbogaconą o historię sztetla Kuzmir.

W krajobraz kulturowy Kazimierza Dolnego i okolic wpisane są od wieków sady owocowe. A skoro pardes z hebrajskiego oznacza ogród, sad, raj, to leitmotivem tegorocznej edycji Pardes Festival organizatorzy uczynili *owoce*, te z midraszy i te z okolicznych sadów. Owocowy cykl spotkań festiwalowych rozpocznie się 11 września opowieścią Piotra Kowalika „...., Który stwarzasz owoc drzewa". Owoce w judaizmie - praktycznie i symbolicznie.

Tego samego dnia przewidziano także spotkanie ze starowierką Katarzyną Roman-Rawską, autorką książki „Zaśnięcie Anisy. Opowieść o polskich starowierach".

12 września w programie spacer plenerowy wpisany do festiwalowego cyklu „Pardes znaczy Ogród". Po spacerze smakowanie kreplachów i innych przysmaków kuchni żydowskiej w kazimierskiej Villi Bohema, a potem wyjątkowe prezentacje.

13 września w urokliwym Celejowie (gm. Wąwolnica) zaplanowano piknik „Pardes znaczy Ogród. Mleko, miód i wino". W programie wiele atrakcji. m.in. smakowanie potraw żydowskich, warsztat wypieku cebularza, także muzyka i tańce.

Dzień później organizatorzy zapraszają ponownie do Puław. W zabytkowej czytelni Centralnej Biblioteki Rolniczej odbędzie się prezentacja Anny Lebet-Minakowskiej z Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, poświęcona historii judaików w zbiorach Czartoryskich.

Popołudnie 14 września to także czas na wydarzenia w Wojciechowie. W zabytkowej Wieży Ariańskiej goście festiwalowi zwiedzą dwie wyjątkowe atrakcje: Muzeum Kowalstwa i Muzeum Regionalne. A na finał festiwalu zespół Svahy w żywiołowym programie polskiej muzyki ludowej przeplatanej piosenkami żydowskimi.

Więcej informacji na stronie pardesfestival.pl oraz na profilu wydarzenia na Facebooku.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 7ef92edb9f

Wjechał w rowerzystkę i zwiał. Bał się, bo... miał „za uszami”

POWIAT OPOLSKI: Siedząc za kierownicą Skody, najechał na rowerzystkę, po czym zwiał z miejsca zdarzenia. 51-letni mieszkaniec gminy Karczmiska jest już w rękach policjantów z Opola Lubelskiego. Będzie tłumaczył się przed sądem. Grozi mu do trzech lat odsiadki.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Okazało się, że 51-letni mieszkaniec gminy Karczmiska nie był trzeźwy, podczas badania wydmuchał prawie trzy promile!

W sobotę, 2 sierpnia po południu w Uściążu w gminie Karczmiska doszło do potrącenia rowerzystki. Sprawcą okazał się kierowca Skody, który uciekł z miejsca zdarzenia.

- Skierowani na miejsce zdarzenia policjanci ustalili, że kierujący Skodą, wykonując manewr wyprzedzania, nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na jadącą przed nim rowerzystkę, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. Poszkodowana 55-latka z gminy Karczmiska trafiła do szpitala, ale na szczęście obrażenia, jakich doznała, nie zagrażają jej życiu - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mundurowi rozpoczęli poszukiwania i szybko ustalili miejsce pobytu nieodpowiedzialnego kierowcy. Równie szybko na światło dzienne wyszedł powód ucieczki mężczyzny z miejsca zdarzenia... Okazało się, że 51-letni mieszkaniec gminy Karczmiska nie był trzeźwy, podczas badania wydmuchał prawie trzy promile!

- Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, będąc pod wpływem alkoholu. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności. Kierująca rowerem kobieta była trzeźwa - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Opolscy kryminalni zaskoczyli go w podróży

Opole Lubelskie: Kryminalni z Opola Lubelskiego zatrzymali 35-letniego mężczyznę, który był poszukiwany dwoma listami gończymi. Skutecznie ukrywał się od 2022 roku.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Mężczyzna był totalnie zaskoczony widokiem kryminalnych z Opola Lubelskiego. Robił wszystko, by uniknąć kary - zerwał wszelkie kontakty i często zmieniał miejsce zamieszkania

W czwartek, 31 lipca kryminalni z Opola Lubelskiego wpadli na trop mieszkańca gminy Opole Lubelskie, którego poszukiwali od 2022 roku.

- Policjanci ustalili, że poszukiwany mężczyzna będzie poruszał się samochodem marki Hyundai w kierunku Lubartowa. W wyniku podjętych działań opolscy kryminalni na jednej ze stacji paliw w gm. Niemce zauważyli pojazd poszukiwanego, a w pobliżu – samego mężczyznę. Natychmiast przystąpili do działania, zatrzymując go - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna był totalnie zaskoczony widokiem kryminalnych z Opola Lubelskiego. Robił wszystko, by uniknąć kary - zerwał wszelkie kontakty i często zmieniał miejsce zamieszkania.

Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie poszukiwany był dwoma listami gończymi, które wydał Sąd Okręgowy w Łodzi oraz Sąd Rejonowy Lublin – Wschód. Do odbycia ma łącznie trzy lata i trzy miesiące odsiadki za rozbój oraz fałszerstwo intelektualne.

- 35-latek był już wcześniej karany i odbył karę pozbawienia wolności w związku z wcześniejszymi przestępstwami. Teraz też trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe trzy lata i trzy miesiące - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina Wilków: Wpadł z marihuaną. Nie był notowany, a teraz może „posiedzieć”

U 20-latka z gminy Wilków policjanci znaleźli sporą ilość marihuany i elektroniczną wagę. Zarzuty już usłyszał.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Z zabezpieczonej ilości substancji można byłoby przygotować blisko 150 porcji dilerskich marihuany

Zatrzymanie młodego mężczyzny to efekt pracy kryminalnych z Opola Lubelskiego.

- W piątek wieczorem, realizując własne materiały operacyjne na terenie gminy Wilków, zauważyli młodego mężczyznę, który zgodnie z posiadanymi informacjami mógł być w posiadaniu środków odurzających - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Nie mylili się. 20-latek miał przy sobie woreczek z marihuaną. Ale na tym nie koniec, bo funkcjonariusze przeszukali też zajmowane przez mężczyznę pomieszczenia mieszkalne. Tam znaleźli kolejny woreczek z marihuaną oraz wagę elektroniczną.

- Z zabezpieczonej ilości substancji można byłoby przygotować blisko 150 porcji dilerskich marihuany - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

I w ten sposób dotąd nienotowany młodzieniec został zatrzymany i przewieziony do opolskiej jednostki. W sobotę, 2 sierpnia usłyszał zarzut z Ustawy o Przeciwdziałaniu Narkomanii. A za posiadanie narkotyków grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Pszczela Wola	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Garbów	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Jakubowice Konińskie	1	4 800,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Nasutów/JOB FACTORY		5 300,00 zł	z
Laborant, Łuszczów Drugi/ARKONA	1	5 200,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Nasutów/JOB FACTORY		5 300,00 zł	z
Pracownik produkcji, Niemce/GI GROUP	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Krasienin	0,2	572,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Krasienin	1	5 153,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Brukarz/ pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Sprzedawca/ kasjer, Turka/Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Krasienin Kol.	0,3	1 530,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor nadzoru (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	6 710,00 zł	u
Pracownik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Asystent do spraw zakupów, Lublin/EZEBRA	1	4 700,00 zł	u
Księgowa/y, Lublin/EZEBRA	1	4 700,00 zł	u
Referent, Lublin/18 Brygada Zmechanizowana	1	5 145,00 zł	u
Psycholog, Lublin/18 Brygada Zmechanizowana	1	5 250,00 zł	u
Spawacz, szlifierz, Lublin/STEEL AND CASTING SERVICES	1	5 500,00 zł	u
Księgowa/y, Lublin/Papierz	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel przedmiotów z branży hotelarskiej, Lublin	0,32	3 474,89 zł	u
Nauczyciel fotografii, Lublin/Sztuka i Rzemiosło		70 zł/godz.	z
Nauczyciel projektowania wnętrz, Lublin/Sztuka i Rzemiosło		70 zł/godz.	z
Nauczyciel wizażu, Lublin/Sztuka i Rzemiosło		70 zł/godz.	z
Referent – sekcja logistyki, Lublin/18 Brygada Zmechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Pracownik serwisu sprzątającego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Lublin/DPS Betania	1	4 740,00 zł	u
Dozorca, Lublin/ZSE	1	4 780,00 zł	u
u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie			

Sprzedawał części do telewizora. Zamiast zarobku stracił ponad 7 tys. zł

Do dęblińskiego komisariatu zgłosił się 70-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który zawiadomił o oszustwie.

Mężczyzna wystawił na jednym z portali sprzedażowych ogłoszenie dotyczące sprzedaży części do telewizora. Kontakt z nim nawiązali oszuści. Następnie w celu potwierdzenia chęci zakupu wysłali do niego wiadomość SMS z potwierdzeniem dokonania przelewu oraz linkiem do weryfikacji transakcji.

- Po wejściu w link pokrzywdzony został przekierowany na stronę bankowej płatności elektronicznej w celu zalogowania się do swojego banku. Po zalogowaniu został poproszony o podanie kodów „Blik”, za pomocą których wyłudzono od niego pieniądze na łączną kwotę ponad 7500 złotych. Po wykonanych transakcjach mężczyzna zorientował się, że mogło być to oszustwo i zablokował swój rachunek bankowy - informuje aspirant sztabowy Piotr Szyszka z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

US

WSP

eprasa.pl 7ef92edb9f

Żegnaj nasza „Iskierko”

Zbyt szybko, przedwcześnie. 27 lipca niespodziewanie zmarła Gabriela Piotrowska z Ryk. Miała zaledwie 29 lat

Po ukończeniu szkoły wraz z koleżankami stworzyły zespół SM Team, który przez kilka lat występował w Amatorskiej Lidze Siatkówki w Rykach (fot. ALS Ryki)

Ogromny cios

W minioną sobotę odbyło się ostatnie pożegnanie. Żegnały ją setki osób. Nikt nie mógł pogodzić się ze śmiercią wyjątkowej osoby. Śmierć młodej kobiety jest ogromnym ciosem dla jej rodziny i bliskich. Pozostawiła w głębokim smutku syna Franka, rodziców: Agnieszkę i Roberta Piotrowskich - nauczycieli wychowania fizycznego w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 oraz I Liceum Ogólnokształcącym w Rykach, a także braci: Borysa i Olka, dziadków oraz liczne grono przyjaciół i znajomych.

Grała w siatkówkę

- Gabi była wysportowaną dziewczyną. Nie mogło być inaczej, bo przecież rodzice są nauczycielami wychowania fizycznego i swoje dzieci ukierunkowali na sport. Doskonale pamiętam, kiedy występowała w reprezentacji LO w Rykach. Dobrze grała w siatkówkę. Wraz z zespołem osiągała dobre wyniki, wygrywała turnieje. Po ukończeniu szkoły wraz z koleżankami stworzyły zespół SM Team, który przez kilka lat występował w Amatorskiej Lidze Siatkówki w Rykach - mówi Mariusz Nastalski.

Koleżanka kolegi i koleżanki

Nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach, przewodniczący Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Rykach, jak również organizator ALS-u podkreśla, iż zapamięta Gabrysię jako uśmiechniętą, wesołą, otwartą, towarzyską i komunikatywną dziewczynę.

- Odeszła osoba, która znałem lepiej niż innych uczestników ALS. Była córą mojego kolegi z pracy i koleżanki, z którą zaczynałem pracę w „Budowlance”. Z jej rodzicami znam się od dzieciństwa. Naszych synów łączy pasja do piłki nożnej. Razem od lat dziecięcych grają w Ruchu Ryki - dodaje.

Przed nią było całe życie

Jak przyznaje, początkowo nie mógł uwierzyć w śmierć Gabrieli. - Do tej pory nie dochodzi do mnie to, że nie ma jej z nami. Wielokrotnie spotykałem Gabrysię w Rykach przy różnych okazjach. Ostatnio, gdy świętowaliśmy awans Ruchu do IV ligi. Jej synek Franek odwiedzał dziadka w naszej szkole. On także gra w MKS-ie. Trudno sobie wyobrazić, iż nie zobaczę tej miłej i uśmiechniętej dziewczyny. Przecież przed nią było całe życie. Bardzo współczuję wszystkim bliskim - podkreśla ze wzruszeniem.

> Nazywaliśmy ją naszą „Iskierką”. Była zawsze uśmiechniętą i pozytywnie nastawioną dziewczyną. Klientki ją bardzo lubiły

„Iskierka”

- Nazywaliśmy ją naszą „Iskierką”. Była zawsze uśmiechniętą i pozytywnie nastawioną dziewczyną. Klientki ją bardzo lubiły - mówi Marta Bogdańska, właścicielka firmy Simp Nails, gdzie pracowała Gabriela.

Jak przyznaje, „Iskierka” nigdy nie odmawiała pomocy. - Dla niej nie było rzeczy niemożliwych. Mówiła: da się zrobić. Chciała zadowolić klientki. Umawiała sobie klientki i z racji odległości z Ryk do Pomiechówka niedaleko Nowego Dworu Mazowieckiego przyjeżdżała, by wykonać zlecenia - dodaje.

Perfekcjonistka

A teraz? - Co ja mam od wtorku. Dziewczyny przychodzą i nie wierzą. Płaczą. Przecież w sobotę widziałyśmy się po raz ostatni. Miała przyjechać za kilka dni. Nie dochodzi to do mnie, że muszę jechać na jej pogrzeb. Na jej ostatnie pożegnaniu pojawiło się wiele znajomych dziewcząt, którym robiła paznokcie. Chciały być tego dnia przy Gabrysi - twierdzi.

Nie zapomnimy

- To taka ciepła, uczuciowa dziewczyna. Była perfekcjonistką w swoim fachu. Z zawodu była kosmetologiem, ale zaczęła robić paznokcie. Pięknie jej to wychodziło - mówi.

Bogdańska nie ukrywa łez. - Nie umiem wyobrazić sobie naszej firmy bez Gabrysi. Była zżyta z klientkami. Jak przyjeżdżała, była super atmosfera, działo się - mówi.

Z trudem dokończyłem rozmowę z Martą. - Wiem, że jest w niebie. Wiem, że będzie spoglądała na naszą pracę z góry. Nie zapomnimy o niej. Nigdy! Jak tylko będzie trzeba, chcemy wspierać bliskich naszej Gabrysi, naszej „Iskierki” - kończy z płaczem.

Nie odmówiła pomocy

Kuba Chmielewski jest bratem ciotecznym Gabrieli. Od kilkunastu lat mieszka poza Rykami. - Gdy tylko była potrzeba, nigdy nie odmówiła pomocy. Mamy synka Henia, którego Gabrysia traktowała jak swoje dziecko. Prosząc o pomoc, wiedzieliśmy, że będzie się nim opiekowała, jak tylko umie najlepiej. Tylko ona potrafiła uśpić Henia, trzymając go na rękach przez kilka godzin. Widzieliśmy się pod koniec maja. Przyjechała do nas. Nigdy bym nie powiedział, że to był ostatni raz, kiedy zobaczyliśmy jej uśmiech - mówi ze łzami w oczach.

> Moje ostatnie spotkanie z Gabi mogę nazwać „Piękna Nefretete” - błyszcząca jak najpiękniejsza z gwiazd... i taką ją musimy zatrzymać w pamięci

Z talentem malarskim

- Nigdy nie prosiła o pomoc. Zawsze starała się radzić sobie ze wszystkim sama. Miała skorupę twardą jak u żółwia. Była przy niej garstka osób, przed którymi potrafiła się otworzyć - mówi Jakub Gorzkowski.

Brat cioteczny dodaje, że Gabriela miała duży talent malarski. - Nie zdążyłem przekuć tego w talent tatuatorski. Miał to być jakiś kolejny filar oprócz wojska, w którym miałaby stabilizację - twierdzi.

Pokonała jezioro w środku nocy

Jak dodaje, Gabrysia potrafiła przepłynąć jezioro w środku nocy. - Mnie i Patryka sam widok skręcał z zimna. Odstawiała na bok swoje potrzeby i problemy, jeżeli ktoś bliski był w potrzebie. Mimo kobiecości, jaka od niej biła, miała w sobie dużo męskiej energii, przez co ciężko było jej się odnaleźć w żeńskim towarzystwie. Potrafiła dochować tajemnic, niezależnie od sytuacji czy korzyści płynących z ujawnienia ich. Dla mnie osobiście była siostrą, przyjaciółką, ale i mną samym w żeńskiej wersji, co jeszcze bardziej komplikuje mi życie bez niej, ale to nie moment na bycie słabym, a moment na mobilizację, żeby pomóc każdemu, kto zawsze był z nami - dodaje.

Pozytywne spojrzenie na życie

W śmierć Gabrieli nie może uwierzyć Daria Lasecka, jej koleżanka ze studiów w Białej Podlaskiej. - Gabrysię zapamiętałam jako piękną, radosną kobietę, która swoim śmiechem zarażała wszystkich dookoła i przez to wprowadzała pozytywną atmosferę w całym naszym towarzystwie. Bezkonfliktowa, prawdziwa, szczera, ciepła, pomocna. Każdy dzień spędzony na naszym pierwszym roku studiów był inny i zostanie w mojej pamięci na zawsze. W pierwszy dzień, jak się poznałyśmy w mieszkaniu, nie widząc się nigdy, poczułam, jakbym spotkała bratnią duszę. Zawsze patrzyła pozytywnie na życie. Dla niej nie było rzeczy niemożliwych! Kochała ludzi, a ludzie kochali ją - mówi koleżanka z Bielska Podlaskiego.

> Trudno sobie wyobrazić, iż nie zobaczę tej miłej i uśmiechniętej dziewczyny. Przecież przed nią było całe życie

Kibicka Ruchu

- Gabrysia była przede wszystkim kochająca mamą Frania, dla znajomych i przyjaciół kolorowym artystycznym ptakiem. Zawsze służyła radą. Potrafiła znaleźć czas na zabawę, ale i poważne sprawy. Koleżanki z AWF-u, z którymi mieszkała na pierwszym roku studiów, wspominają ją w samych superlatywach jako zdeterminowaną, lubiącą wyzwania sportową dziewczynę - mówi Iga Białecka.

Jak dodaje, Gabrysia była zawsze ponad podziałami. - Koleżanka - kibicka Ruchu Ryki z uśmiechem jak słońce potrafiła odwiedzić koleżankę z Czarnych Dęblin. Moje ostatnie spotkanie z Gabi mogę nazwać „Piękna Nefretete” - błyszcząca jak najpiękniejsza z gwiazd... i taką ją musimy zatrzymać w pamięci - dodaje.

Mateusz Połynka

WSP

eprasa.pl 7ef92edb9f

Życie małej Zosi z Puław warte milion

Radosna dotąd 2-latka gaśnie na oczach rodziców. W czerwcu u dziewczynki lekarze z Lublina zdiagnozowali neuroblastomę IV stopnia – jeden z najcięższych i najbardziej nieprzewidywalnych nowotworów wieku dziecięcego. Szansą jest leczenie w USA i podanie szczepionki niedostępnej w Polsce. Ale rodzice nie są go w stanie samodzielnie sfinansować.

Fot. R. Małecki

Zosia ma 2,5 roku. Do tej pory była radosnym dzieckiem, rozwijała się prawidłowo, śmiała się i bawiła pod okiem kochających rodziców

Fot. R. Małecki

Od kiedy w czerwcu lekarze z Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie zdiagnozowali u niej nowotwór, szpital stał się dla Zosi drugim domem

Diagnoza, jak grom z jasnego nieba

Mała Zosia przyszła na świat w 2023 r. Urodziła się jako zdrowe dziecko, a jej rodzice nie posiadali się ze szczęścia. Na początku nic nie przewidywało koszmaru, jaki teraz muszą przeżywać. Dziewczynka rozwijała się prawidłowo, rutynowe wizyty u lekarza i badania nie wykazywały niczego niepokojącego. Do czasu. Na początku tego roku mieszkańców Puław zaniepokoiły pojawiające się objawy.

- Zosia była coraz bardziej zmęczona, traciła apetyt, pojawiały się stany podgorączkowe i rozdrażnienie. Szukaliśmy pomocy – od lekarza do lekarza, od publicznych wizyt po prywatne konsultacje. Badania nie wykazywały nic poważnego – jedynie lekką anemię. A jednak intuicja podpowiadała nam, że to coś więcej - opowiadają rodzice małej puławianki.

Na początku czerwca Zosia miała kolejną wizytę kontrolną. Ale zanim do niej doszło, pojawiły się kolejne niepokojące objawy - dziecku spuchła twarz. Kilka dni później rodzice usłyszeli druzgocącą diagnozę - nowotwór....

Okazało się, że dziewczynka cierpi na neuroblastomę IV stopnia - jeden z najcięższych i najbardziej nieprzewidywalnych nowotworów wieku dziecięcego.

Kolejne wyniki badań to kolejne ciosy zadawane prosto w serce kochających rodziców - guz w szczęce, guz nadnercza, zmiany w szpiku, przerzuty do kości. Słowa lekarzy raniły jak nóż...

Ten typ nowotworu jest trudny do wyleczenia, chociażby ze względu na fakt, że daje niespecyficzne objawy, dlatego udaje się wykryć dopiero w zaawansowanym stadium.

- Szpital w Lublinie zareagował błyskawicznie – przeprowadzono operację usunięcia guza i rozpoczęto chemioterapię. Mimo natychmiastowego leczenia przyszły kolejne ciosy – przerzuty zostały potwierdzone badaniami histopatologicznymi - opowiadają.

Wszystko dla Zosi

Zrozpaczeni rodzice życie całej rodziny podporządkowali walce o zdrowie dziecka.

- Zrezygnowaliśmy z pracy, odsunęliśmy na bok wszystkie inne sprawy. Przeorganizowaliśmy codzienność tak, by jedno z nas mogło być przy Zosi w szpitalu, a drugie – opiekować się naszą młodszą córeczką w domu. Rodzina bardzo nas wspiera, ale rzeczywistość jest brutalna – koszty leczenia i życia rosną z tygodnia na tydzień - opowiadają.

- Zosia, zamiast cieszyć się dzieciństwem, czas spędzać na placu zabaw z rówieśnikami, musi walczyć z chorobą wyniszczającą jej mały organizm.

Zbiórkę na leczenie małej mieszkanki Puław można wesprzeć poprzez portal zbiórkowy zrzutka.pl, wpisując w przeglądarkę adres: www.siepomaga.pl/zosia-malecka

Sami nie dadzą rady

Dziewczynka ma za sobą już cztery cykle chemioterapii.

- Chemioterapia to jednak dopiero początek walki. Zosię czeka jeszcze autoprzeszczep oraz immunoterapia - mówią rodzice małej puławianki.

Szanse na całkowite wyleczenie wynoszą 40-50 proc. Choć leczenie w Polsce jest refundowane, to nie daje gwarancji na pokonanie choroby.

- Jedyną szansą na zwiększenie skuteczności terapii jest nierefundowana szczepionka dostępna jedynie w jednej z najlepszych klinik onkologicznych na świecie – Memorial Sloan Kettering Cancer Center (MSKCC) w Nowym Jorku - tłumaczą mieszkańcy Puław.

Nie jest dostępna w Polsce i nie jest refundowana, dlatego ratunkiem dla dziewczynki jest tylko wyjazd za ocean.

- Jej koszt jest ogromny – ale stawką jest życie naszej córeczki - mówią ze łzami w oczach państwo Małeccy.

Na czym polega leczenie nowotworu w USA? Podanie nowoczesnej szczepionki przeciwnowotworowej ma spowodować, że układ odpornościowy Zosi nauczy się rozpoznawać komórki nowotworowe i niszczyć je nawet po zakończeniu terapii. Dzięki temu jest szansa na uniknięcie nawrotu choroby.

Aby sfinansować pobyt i leczenie dziecka w nowojorskiej klinice, mieszkańcy Puław potrzebują aż 1 mln zł. To dla nich, najbliższej rodziny i znajomych kwota nieosiągalna. Ale nie poddają się. Zdrowie Zosi jest najważniejsze. Dlatego zdesperowani postanowili poprosić o pomoc ludzi dobrej woli. Na popularnym portalu siepomaga.pl założyli zbiórkę pieniędzy. Całą zebraną kwotę chcą przeznaczyć na ten cel. Zbiórkę można wesprzeć, wpisując w przeglądarce internetowej adres: https://www.siepomaga.pl/zosia-malecka.

- Z całego serca dziękujemy za każdą złotówkę, każde udostępnienie, każde dobre słowo. Dzięki Wam Zosia ma szansę walczyć dalej, mieć nadzieję i marzyć o zdrowym życiu. Wasza pomoc to dla nas promyk światła w najciemniejszych chwilach - mówią rodzice małej Zosi.

Marta Pietroń

Sceny grozy pod Puławami. Przyłożył jej nóż do gardła...

I powiedział, że zabije. Najbliższe trzy miesiące w areszcie spędzi 61-latek z powiatu puławskiego. Mężczyzna będzie odpowiadał za fizyczne i psychiczne znęcanie się nad żoną. Koszmar kobiety trwał kilka lat.

Mieszkaniec gminy Końskowola będzie odpowiadał za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad żoną. Grozi mu do 5 lat odsiadki

Fot. KPP Puławy

Wszystko działo się wczoraj (środa, 30 lipca) w jednej z miejscowości w gminie Końskowola. Wczoraj mężczyzna wszczął żonie kolejną awanturę. 61-latek posunął się do tego, że przystawił kobiecie nóż do gardła i zagroził, że ją zabije. Kobiecie udało się uwolnić i uciec. Ale ta sytuacja przelała czarę goryczy. Małżonka mająca dość zachowań agresora postanowiła zgłosić sprawę na policję.

Wkrótce na posesji pojawił się patrol prewencji. Zatrzymali mężczyznę, zabezpieczyli nóż, którym miał grozić żonie i wszczęli procedurę Niebieskiej Karty. Policjanci przesłuchali także świadków.

- Ustalili, że 61-latek z gminy Końskowola, będąc pod wpływem alkoholu, wszczynał w domu awantury, wyzywał żonę słowami wulgarnymi, poniżał ją, kontrolował, krytykował, zakłócał spoczynek nocny i wyganiał z domu. Wielokrotnie w trakcie awantur popychał żonę, szarpał, uderzał pięściami i kijem - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak.

61-latek usłyszał zarzut fizycznego i psychicznego znęcania się nad żoną. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 7ef92edb9f

Minister zawiesił kilkudziesięciu prezesów sądów. Również z województwa lubelskiego

Niemal pięćdziesiątkę prezesów i wiceprezesów w ciągu dwóch dni zawiesił nowy minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. Wśród nich są osoby z naszego regionu.

Podczas czwartkowej (31 lipca) konferencji prasowej minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, który stanowisko objął w ub. tygodniu, poinformował:

- Jeśli chodzi o stanowiska prezesów i wiceprezesów sądów, to odwołałem 46 osób w całym kraju.

ZAWIESZENI PRZEZ MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Mirosław Baranowski - prezes Sądu Okręgowego w Zamościu,
Andrzej Sak - wiceprezes Sądu Okręgowego w Zamościu,
Barbara Gałka - wiceprezes Sądu Rejonowego w Biłgoraju,
Adam Pisiewicz - prezes Sądu Rejonowego w Hrubieszowie,
Tomasz Orzeł - wiceprezes Sądu Rejonowego w Janowie Lubelskim,
Wojciech Osiński - prezes Sądu Rejonowego w Krasnymstawie,
Arkadiusz Kopańko - wiceprezes Sądu Rejonowego w Krasnymstawie,
Krzysztof Pliszka - prezes Sądu Rejonowego w Tomaszowie Lubelskim,
Adam Abraszek - prezes Sądu Rejonowego w Zamościu,
Konrad Łaszkiewicz - wiceprezes Sądu Rejonowego w Zamościu.

Decyzje w tej sprawie zostały podjęte w środę i czwartek (30 i 31 lipca). Minister doprecyzował, że prezesi zostali przez niego zawieszeni w czynnościach.

Polska Agencja Prasowa opublikowała w czwartek listę nazwisk prezesów i wiceprezesów sądów zawieszonych przez Waldemara Żurka, udostępnioną przez Ministerstwo Sprawiedliwości

Na liście są także osoby z województwa lubelskiego. Co z sądami, których prezesowie zostają zawieszeni? Kto będzie nimi teraz zarządzał?

- Sądy nie zostają bez kierownictwa. Ich miejsce zajmą doświadczeni sędziowie z danego sądu - zapewnił minister Waldemar Żurek.

Po wydaniu decyzji ministra o zawieszeniu prezesów sądów, sprawy ich zawieszeń trafią do właściwych kolegiów sądów, które wydadzą opinie. Jeśli kolegium sprzeciwi się decyzji Waldemara Żurka, ministrowi przysługuje zażalenie do Krajowa Rada Sądownictwa.

To nie wszystko. Poza zawieszeniem prezesów i wiceprezesów sądów minister sprawiedliwości wystąpił do ministra spraw wewnętrznych o rozważenie odwołania 44 sędziów pełniących funkcje komisarzy wyborczych oraz zawiesił dziewiątkę urzędników delegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jak swoje decyzje uzasadnia minister sprawiedliwości? Otóż według niego, zmiany te mają wzmocnić niezależność sądów i podważyć wpływy polityczne w wymiarze sprawiedliwości.

- Sędzia, który podpisywał listy poparcia do neoKRS (KRS powołana za rządów PiS, wg części ekspertów w sposób niezgodny z Konstytucją - przyp. red.), powinien mieć refleksję - powiedział minister sprawiedliwości.

Waldemar Żurek 24 lipca zastąpił na stanowisku ministra sprawiedliwości Adama Bodnara.

Dominik Smagała

Ukraińska flaga nie wróci na balkon bialskiego ratusza

Władze Białej Podlaskiej postanowiły nie zawieszać ponownie ukraińskiej flagi, już raz zdjętej w atmosferze skandalu podczas wiecu wyborczego Grzegorza Brauna. Sprawa tej flagi wywołuje bowiem wiele emocji w kręgach prawicowych już od dawna domagających się głównie poszanowania dla symboli polskich.

Z balkonu bialskiego Urzędu Miasta uczestnik wiecu Grzegorza Brauna, przy wsparciu kandydata na prezydenta RP zdjął flagę Ukrainy

Od kilku miesięcy w Białej Podlaskiej pojawiały się petycje i inne żądania, aby władze miasta zdjęły flagę ukraińską z balkonu ratusza. Nie było reakcji prezydenta.

Podczas wiecu wyborczego kandydata na prezydenta Grzegorza Brauna 30 kwietnia jeden z widzów wezwał posła Parlamentu Europejskiego do pomocy w usunięciu tej flagi. Wiele osób okrzykami zachęciło europarlamentarzystę do działania. On zaapelował do ludzi o przygotowanie „narzędzi" i przystąpił do działania pod balkonem Urzędu Miasta. W pewnej chwili dostarczono drabinę, po której pochodzący z pow. ryckiego Kacper L. dostał się do balkonu i ściągnął flagę ukraińską, a Grzegorz Braun podał mu drugą flagę polską, którą młody człowiek zawiesił na pustym drzewcu. Prokuratura uznała to za kradzież zuchwałą.

Znikająca flaga

Oburzony prezydent Michał Litwiniuk zapowiedział, że flaga Ukrainy powróci na balkon i to się stało w maju. Pojawiło się coraz więcej głosów oburzenia i żądań (m.in. Konfederacji) o usunięcie tego symbolu, który miał być wsparciem Ukrainy po dokonaniu na nią agresji. Niespodziewanie 6 czerwca zdjęto z balkonu Urzędu Miasta wszystkie flagi. Wiceprzewodniczący Marcin Dudziński, zastępca przewodniczącego bialskiego oddziału Nowej Nadziei, dziwił się, że chociaż wyglądało na to, że będzie remont, to jednak nie prowadzono robót.

Flagi nie powieszą, ale wspierają Ukrainę

- Chcąc oszczędzić mieszkańcom Białej Podlaskiej i obywatelom Ukrainy w Polsce tego rodzaju żenujących spektakli, nie powiesimy ponownie ukraińskiej flagi, ale jednocześnie zaznaczamy, że nasze wsparcie walki Ukrainy w walce z bezprawną rosyjską agresją jest niezmienne i na poziomie symbolicznym – zapewnia Artur Żukowski, sekretarz miasta Biała Podlaska.

Dodał, że wsparcie władze Białej Podlaskiej wyrażają na wiele sposobów:

- Mamy m.in. piękny mural stworzony przez artystów street artu, organizowaliśmy wspaniałe koncerty - zespołów młodych wykonawców kultywujących tradycje ukraińskiego folkloru, artyści Lwowskiej Opery Narodowej występowali na festiwalu im. B. Kaczyńskiego i wypełniony po brzegi na nich amfiteatr pokazał, jak silnie bialczanie czują się zjednoczeni z sąsiadami i wspierają ich walkę o wolność – argumentuje sekretarz miasta.

Marek Pietrzela

WSP

Kradzież szczególnie zuchwała

Jak poinformowała Prokuratura Okręgowa Warszawa Praga, prowadzone jest śledztwo dotyczące udziału Grzegorza Brauna w dokonaniu 30 kwietnia 2025 r. w Białej Podlaskiej, wspólnie i w porozumieniu z ustaloną osobą, kradzieży zuchwałej flagi ukraińskiej o wartości 20,00 zł, wystawionej publicznie na balkonie budynku Urzędu Miasta Biała Podlaska, „przy czym zuchwałość przejawiała się w wyzywającej postawie wobec posiadacza rzeczy ruchomej oraz wobec innych osób". Prokuratura zaznaczyła, iż w tym postępowaniu trzy inne osoby usłyszały już zarzuty Są to osoby współdziałające z Grzegorzem Braunem 30 kwietnia 2025 r. w kradzieży zuchwałej flagi ukraińskiej, wystawionej publicznie na balkonie budynku Urzędu Miasta Biała Podlaska. Prokurator Karolina Staros, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga w Warszawie, poinformowała nas, że Kacper L. stanął pod zarzutem popełnienia kradzieży szczególnie zuchwałej, zaś Adam P. i Jacek D. stanęli pod zarzutem pomocnictwa w kradzieży zuchwałej. -Wszystkim podejrzanym grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności – wyjaśnia prokurator.

Udział tych dwóch ostatnich miał polegać na tym, że 30 kwietnia udzielili pomocnictwa polegającego na przyniesieniu na miejsce zdarzenia drabiny o odpowiedniej długości i stabilizowaniu jej w celu umożliwienia kradzieży zuchwałej wartości 20 zł.

eprasa.pl 7ef92edb9f

Zrobił to! Damian przepłynął 100 km dla Adasia

Damian, Adaś i jego rodzice i reszta ekipy po wykonaniu zadania

12-letni Adaś Iwanejko zbiera pieniądze na terapię genową, której koszt to blisko 16 mln zł. Adasia można wesprzeć, wpłacając datki na internetową zbiórkę: www.siepomaga.pl/adas-iwanejko lub tradycyjnym przelewem: Fundacja Siepomaga, nr rachunku: 67 2490 1028 3587 1000 0022 8270, tytuł: Darowizna Adam Iwanejko

Damian wyszedł z wody o własnych siłach i od razu powiedział parę słów do zebranych

Damian Błaszczyk z Biłgoraja dokonał niemożliwego. W ciągu 44 godzin przepłynął wpław 100 km w biłgorajskim zalewie. Wszystko w ramach wydarzenia „Na Fali Nadziei" dla 12-letniego Adasia Iwanejko, który zbiera pieniądze na najdroższy lek świata.

W dniach 25-27 lipca roku nad zalewem Bojary w Biłgoraju odbywa się druga edycja charytatywnego wydarzenia „Na Fali Nadziei – Przekraczając Granice". Tym razem impuls wywołał dramatyczny los 12-letniego Adasia Iwanejko z Woli Małej cierpiącego na dystrofię mięśniową Duchenne`a - chorobę, którą może powstrzymać jedynie kosztowna terapia genowa w USA przewyższająca 16 milionów złotych.

Ekstremalne wyzwanie Damiana Błaszczyka

19-letni pływak z Biłgoraja postawił sobie za cel przepłynięcie 100 kilometrów w zalewie Bojary bez przerwy, bez wychodzenia z wody. To kontynuacja jego poprzednich dokonań: dystansów 50 km, a rok wcześniej 80 km w 33 godziny jako wsparcie dla oddziału onkologii dziecięcej w Lublinie.

Swój wyczyn Damian rozpoczął wieczorem, 25 lipca i przez kolejne dwie doby pozostawał w wodzie bez snu, bez przerwy, stawiając czoła lodowatej wodzie, wyczerpaniu i fizycznym słabościom. Jak sam wspominał, najcięższy moment nastąpił pierwszej nocy, gdy musiał walczyć nie tylko z wodą, ale i z myślami o poddaniu się. Jednak świadomość, że płynie dla kogoś, niosła go dalej.

Wielki finał

W niedzielę, 27 lipca około godziny 15, po 44 godzinach, Damian o własnych siłach wyszedł z wody. Były emocje, łzy, wzruszenie. Na brzegu czekała rodzina Damiana, Adaś Iwanejko z rodziną oraz tłumy mieszkańców Biłgoraja i okolic. Damian po wyjściu z wody był w bardzo dobrej formie, rozmawiał z dziennikarzami, żartował, mówił, o trudach, ale i o motywacji, jaką dawała mu świadomość, że robi to w ważnym celu.

- Jestem zmęczony, ale i szczęśliwy, że udało się przepłynąć 100 km i przy tym zachęcić do pomocy Adasiowi Iwanejko mieszkańców regionu. Były dwa duże kryzysy pierwszy dopadł mnie już dwie godziny po starcie. Strasznie zaczęła mnie boleć głowa, chyba zatoki, myślałem, że będę wymiotował, ale udało się ten kryzys pokonać - **mówił tuż po wyjściu z wody Damian Błaszczyk.**

Radości i wzruszenia nie kryli również rodzice Adasia:

- Nie mamy słów, które mogłyby wyrazić wdzięczność za to, co się tutaj dzieje. Damian to prawdziwy bohater. Ale i ci wszyscy ludzie, którzy są tutaj również dla Adasia. Fundacja Synergia, wszyscy darczyńcy, sponsorzy, mieszkańcy, którzy przyszli, wrzucali datki. Jesteśmy wzruszeni - mówili rodzice Adasia.

Adaś obserwował finał imprezy, gratulował Damianowi. Nie mógł jednak zostać na wydarzeniu do końca, gdyż jeszcze w niedzielę musiał znaleźć się w szpitalu w Warszawie na badaniach kontrolnych.

Na Fali Nadziei to nie tylko sport

Próbie Damiana towarzyszy ogromna impreza łącząca aktywność, kulturę i społeczność. Organizatorzy, Fundacja Polska Synergia, przygotowali strefy gastronomiczne, zaprosili lunapark, animacje dla dzieci, zorganizowali turnieje sportowe (m.in. siatkówka plażowa) oraz konkursy i licytacje.

Na scenie wystąpiły znane zespoły i artyści, a gwiazdą niedzielnego wieczoru był zespół VIDEO.

Natalia Račaitis

Wzruszający moment. Po dopłynięciu do celu Damian najpierw przywitał się z rodzicami i z Adasiem, który czekał na pomoście

Erwin, ratownik, był z Damianem przez cały czas. Po wykonaniu zadania przyszedł czas na wywiady i relacje. Do Biłgoraja przyjechał nawet TVN

Tak wyglądały ręce i nogi Damiana po 44 godzinach w wodzie

Damian Błaszczyk ma ogromną rzeszę fanów!

WSP

eprasa.pl 7ef92edb9f

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Lilianna i Marcelina Grzyb z tatą, Brzostówka
ur. 31 lipca, g. 10.25, 10.26; 2810 g, 2730 g;
54 cm, 52 cm
Rodzice: Magdalena, Mateusz

Slevko Semeniuk z tatą, Lubartów,
ur. 31 lipca, g. 11.36; 4530 g, 60 cm
Rodzice: Anna, Iwan

Amelia Wanecka, Biała Podlaska,
ur. 28 lipca, g. 17.27; 2700 g
Rodzice: Anna, Marek
Rodzeństwo: Tymon

Klara Wyrwisz, Ostrówek,
ur. 28 lipca, g. 19.40;
3560 g, 57 cm
Rodzice: Natalia, Adam
Rodzeństwo: Wiktor

Iga Samczuk, Parczew
ur. 29 lipca, g. 18.47;
3450 g, 53 cm
Rodzice: Barbara, Rafał
Rodzeństwo: Natalia

Gabriel Sajnaj, Dratów Kolonia,
ur. 1 sierpnia, g. 11.16;
3810 g, 59 cm
Rodzice: Diana, Mateusz
Rodzeństwo: Nikola, Aleksandra

Oliwier Kalinowski, Kostry,
ur. 27 lipca, g. 2.00;
3570 g, 56 cm
Rodzice: Karolina, Damian
Rodzeństwo: Nikodem

Zosia Lalak, Wola Mieczysławska,
ur. 30 lipca, g. 14.15;
3710 g, 53 cm
Rodzice: Milena, Andrzej
Rodzeństwo: Oliwka

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Oliwia Kazana, Jeleniec
Urodzona 26 lipca,
godz. 11.05, 3290 g, 53 cm
Rodzice: Andżelika i Piotr
Siostrzyczka: Marysia

Nikodem Twardziak, Grudź
Urodzony 27 lipca,
godz. 11.50, 2600 g, 57 cm
Rodzice: Magda i Marcin
Braciszek: Marcel

Kaja Pieniak, Łuków
Urodzona 27 lipca,
godz. 9.45, 3250 g, 59 cm
Rodzice: Magda
i Paweł

Norbert Deleużuch, Szczałb
Urodzony 24 lipca,
godz. 6.15
Rodzice: Kasia
i Tomek

Kinga Morawska, Turowola
ur. 29 lipca, g. 19.56; 3500 g, 57 cm
Rodzice: Agata, Adrian

Ignacy Krukowski, Łęczna
ur. 29 lipca, g. 12.31; 3750 g,
Rodzice: Natalia

R E K L A M A

KLAAUDII SŁODKIE PODARUNKI
Klaudia Kanadys
ul. Józefa Bema 8
21-100 Lubartów
tel. 575 990 320

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Piorun, Anna Pudło, Puławy

Kicia, Natalia Wrótna, Kurów

Bobek, Magda Mitura, Biała Podlaska

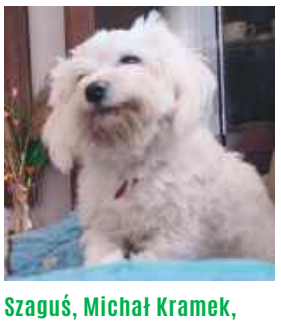

Szaguś, Michał Kramek, Poniatowa

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Wypad do Biłgoraja okazał się dla naszej czytelniczki Magdy bardzo inspirujący. - Spodobała mi się ta tablica, myślę, że powstała, by w sposób nienachalny, ale skuteczny edukować i zachęcać do dbania o środowisko, zwłaszcza przyjezdnym. Wygląda na sposób pozytywnej presji społecznej – ludzie częściej zmieniają zachowanie, gdy czują się obserwowani, ale nie zastraszani. Nie miałabym nic przeciwko, gdyby podobne powstały u nas w Łukowie - pisze w wiadomości pani Magda

Dla Zofii Kurowskiej z Turzych Rogów z okazji 70 urodzin

Z okazji 70 urodzin najserdeczniejsze życzenia – dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności i uśmiechu na każdy dzień. Niech problemy i smutki nie przeszkadzają w codzienności, a wszystkie marzenia się spełniają. Samych radosnych chwil, a także cierpliwości i radości na dalsze lata!

Najlepsze życzenia przesyłają:
Monika i Mirek, Anna i Sławomir, Grzegorz i Kamila z Olą, Maćkiem, Magdą, Krystianem, Kubą, Danielem, Andżeliką, Malwiną, Alą, Zuzią, Izą, Hanią, Waneską i Tosią

eprasa.pl 7ef92edb9f

Krystyna Krahelska (1914-1944) - autorka „Hej chłopcy bagnet na broń" napisała tekst w dworku pod Sosnowicą

Historia jednej piosenki

Któż z nas nie zna piosenki „Hej chłopcy, bagnet na broń", któż z nas jej nie śpiewał na obozie harcerskim, podczas rajdu po Bieszczadach, czy nad mazurskimi jeziorami? Zapewne wielu Czytelników wie, że jej autorka dała swoją twarz pomnikowi – symbolowi walczącej Warszawy, jedynemu pomnikowi przedwojennej stolicy, którego nie zniszczyła niemiecka okupacja – nadwiślańskiej Syrenie.

Rodzina Krassowskich z Pieszowoli koło Sosnowicy przy każdej z licznych okazji pięknie wpisywała się w kartę dziejów polskiego ziemiaństwa. W początkach XX wieku ich drogi życiowe zbiegły się ze ścieżką Krahelskich.

Studenckie życie, studencka przyjaźń

Grzmisław Krassowski i Jan Krahelski spotkali się w trakcie nauki w czeskim Taborze - z racji na zaangażowanie w działalność patriotyczną nie mieli czego szukać w szkołach w zaborze rosyjskim.

Obaj młodzieńcy wywodzący się z Kresów, obaj z bagażem historycznych i patriotycznych dokonań ojców i dziadów w Powstaniu Styczniowym, obaj przesiąknięci ideą niepodległościową i z ambicjami zawodowymi na przyszłe życie, związane z gospodarowaniem w rodzinnych majątkach. W obcym kraju, wśród obcych ludzi, polscy akademicy wspierali się wzajemnie w życiu codziennym, w nauce w obcym języku, często materialnie. Grupa Polaków była dość liczna, stanowiła ponad 20 proc. akademików. Wynajmowali kwatery w czeskich domach, po kilku w jednym domu. Gospodynie Czeszki dbały o swoich polskich lokatorów, szykowały im śniadania, (obiady jadano w restauracjach „na mieście"), wybaczały „nocne rozmowy Polaków" przy piwie czy winie. I starsze i młodsze Czeszki były zachwycone szarmanckim zachowaniem młodych Polaków wobec kobiet, Zapraszano naszych akademików na bale i spotkanie rodzinne, bo byli doskonałymi tancerzami i tak pięknie mówili, że „laska je nebeska"

Krysia wchodzi na scenę

Jan Krahelski chciał się nadal kształcić, ale co chwila pakował się w kolejne polityczne awantury i w efekcie wybrać musiał Politechnikę Praską. Tam oczywiście też związał się z polskimi konspiratorami. W wakacje 1907 roku, wracając z Pragi do Mazurek, zatrzymał się u znajomych w Kołczynie. Podczas wizyty u sąsiadów w pobliskim majątku Nacz poznał bardzo atrakcyjną kuzynkę gospodarzy Czarneckich – Janinę Bury rodem z ziemi mohylewskiej. Miała polsko-irlandzkie korzenie, 26 lat i niezwykłe – jak na ówczesne kobiety – wykształcenie, była bowiem studentką III roku biologii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jedną z nielicznych kobiet studiujących w uniwersytecie (w Cesarstwie Austro-Węgierskim dopiero w 1898 roku zezwolono kobietom na podjęcie studiów). Jan Krahelski i Janina Bury w rok później byli już małżeństwem. Żona w 1913 roku ukończyła studia, a w następnym roku powiła w dworze w Mazurkach pierwsze dziecko Krahelskich – Krystynę. Tak narodziła się legenda...

Ludwice Nitschowej do pomnika Syrenki Krystyna Krahelska pozowała, klęcząc, z mieczem w dłoni. Według niektórych wersji na jej „pomnikową" właśnie urodę uwagę zwrócił rzeźbiarce sam inicjator monumentu, prezydent Stefan Starzyński

Stanisław Jadczak - dziennikarz, wydawca, historyk, od lat zajmujący się biografią Krystyny Krahelskiej, m.in. wydawca, z inspiracji byłej dyr. GBP im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy Anny Czarnomskiej, albumu „Krystyna Krahelska: bohaterka Warszawy rodem z Polesia", przygotowuje książkę: „Krystyna Krahelska - jeden rok we Włodawie". Tekst źródłowy ukazał się w 28 tomie Rocznika Chełmskiego w 2024 roku.

Córka pana wojewody

Po zakończeniu wojny Krahelski przyjął służbę publiczną - zajął się tyczeniem granicy z Sowietami. Córka szefa podkomisji granicznej była ulubienicą jego podwładnych, żołnierskie wiarusy raczyły ją opowieściami o Legionach, o swoich bojach z bolszewikami, uczyły historii Polski. Kiedy w odwiedziny przyjechała siostra ojca, owiana legendą walki z caratem bojowniczka PPS i uczestniczka m.in. zamachu na Skałona, Wanda Krahelska, po mężu Filipowiczowa, Krystyna miała lekcje polskiej historii „na żywo".

Krahelski zaczął robić państwową karierę, najpierw jako starosta w Łunińcu, a od 1926 roku wojewoda poleski. Przez dom Krahelskich przewijali się goście pana wojewody – ministrowie, posłowie, naukowcy, dziennikarze, goście z zagranicy odwiedzający Polesie.

W Sosnowicy raz na wozie raz pod wozem

Krassowski zaś po Akademii w Taborze ukończył jeszcze studia rolnicze w Wiedniu i od 1910 roku budował swoją przyszłość w rodowym majątku Piesia Wola koło Sosnowicy. Majątek miał powierzchnię 701 ha, w tym ponad 200 ha lasów. Grzmisław, wykorzystując swoją wiedzę uniwersytecką i pomoc sąsiada Teodora Libiszowskiego, zaczął przeobrażać majątek w gospodarstwo rybackie. W 1910 roku był tu tylko jeden staw o nazwie „Jastrzębiec". Grzmisław Krassowski zbudował jeszcze 27 kolejnych o łącznej powierzchni ponad 300 ha. W 1915 roku utracił jednak niemal wszystko oprócz ziemi. Wojsko rosyjskie cofając się w końcu lipca tego roku przed ofensywą armii austriackiej, stosowało taktykę spalonej ziemi. Kozacy spalili dwór, budynki gospodarcze, zbiory, nawet zboże na pniu. Ludność została zmuszona do ewakuacji za Bug, wyruszyła na tzw. bieżeństwo. Po zakończeniu I wojny światowej Krassowski zaczynał od zera. Założył rodzinę. Ożenił się ze swoją stryjeczną siostrą Janiną Zofią Krassowską, primo voto Chmielewską. W 1920 roku urodziła im się córka Janina, a w 1922 roku syn Witold.

Pewnego dnia 1926 roku zaś wyczytał w gazecie, że jego przyjaciel z Taboru został wojewodą poleskim. Wkrótce przyszedł list z Brześcia nad Bugiem, a potem do Pieszowoli przyjechał samochód z Krahelskimi...

cdn.

Stanisław Jadczak

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. VIII)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich.

Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa. Jego osobisty urok przyciągnął też Henryka Sienkiewicza.

Warszawskie posiedzenia u Benniego, mimo prywatnego charakteru, miały ogromne znaczenie dla kształtowania opinii politycznych i społecznych. Latem doktor z rodziną przenosił się do Nałęczowa. Tu również prowadził i praktykę i otwarte domostwo, regularnie odwiedzane przez co wybitniejszych kuracjuszy. Nie miały jednak tak wspaniałej i regularnej obsady jak stołeczne. Prus bywał, Żeromski - mimo że okresami w Nałęczowie po prostu mieszkał - rzadziej, Deotyma - Jadwiga Łuszczewska i Jan Odyniec często. Największy ludzki magnes, jakim był Sienkiewicz, zagościł chyba tylko trzy razy. Był zresztą człowiekiem w nieustannej niemal podróży.

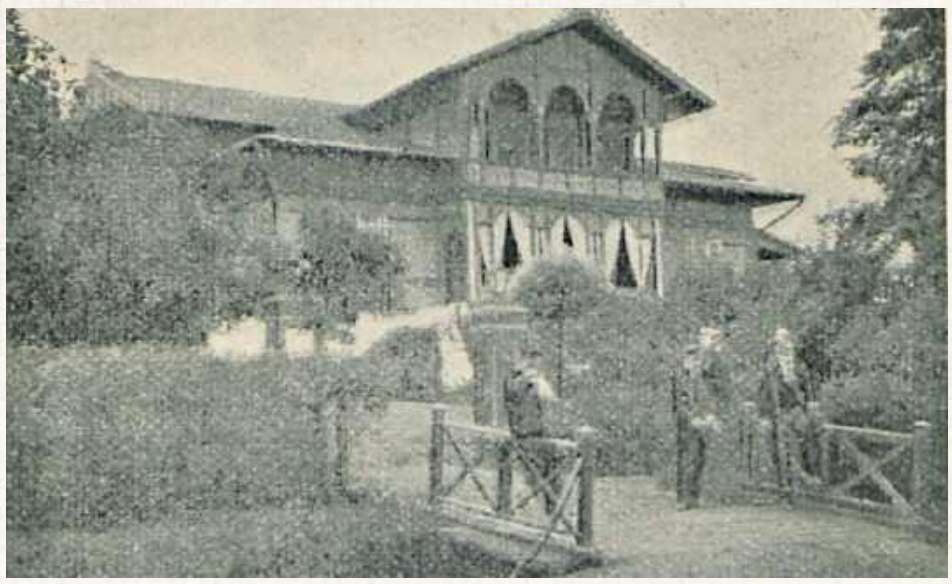

Nałęczowską bazą Benniego była, należąca do jego żony, willa Podgórze. To tu mieszkał, prowadził gabinet oraz przyjmował gości. Zdjęcie z 1907 roku

W kartotekach kościelnych był nawet oficjalnie uznawany za włóczęgę - wagabundę, co było pewnym problemem przy ustalaniu miejsca, gdzie mają przy kolejnym ślubie być ogłaszane zapowiedzi. Jeździł dla szukania inspiracji, zbierania materiałów, zabawiania kolejnych żon, teściowych, kandydatek na żony i teściowe. Wydaje się jednak, że pobyty w Nałęczowie miały dla niego walor azylu. To tutaj, pod skrzydła Benniego, schronił się nawet w tak newralgicznym momencie, jak... urodziny dziecka. Pisze pani Barbara Wachowicz o dniach po narodzinach Henryka Józefa w listopadzie 1882 roku: „Marynia (z Szetkiewiczów) z nowo narodzonym pierworodnym została pod opieką rodziców, a małżonek - tu nieco zdziwić się wypadnie - wyjechał. Tyle że nie do Afryki. Do Nałęczowa". Z cytowanej korespondencji wynika, że wyjazd męża był inicjatywą samej żony, choć Sienkiewicz nie kryje, że wolałby do Zakopanego. Z półżartobliwych wzmianek można wywnioskować, że miasteczko nie robi na nim szczególnie pozytywnego wrażenia. „...Wszędy takie zakazane fizjognomie, że strach. Była tylko jedna ludzka - to jest moja, reszta potwory bez wyjątku. Przyjaciele, którym zwierzył to odkrycie, oponowali, ale Prus ich dobił, przyznawszy mi racyję". Poza tym opisuje utytłany w błocie po kolana udane polowania na kuropatwy - i tyle atrakcji. Z Nałęczowa też nie wraca do niewidzianej od kilku miesięcy Maryni i rusza do Białowieży. Wypoczęty, zdrów i wesół, oceniwszy pozytywnie, że mu dziecko urosło, bierze się za pisane „Ogniem i mieczem".

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 7ef92edb9f

Andrzej Łuczeńczyk (1945 - 1991) - przedwcześnie zgasła gwiazda polskiej literatury (cz. II)

Gwiezdny Książę z kotłowni

W tomie paryskiej Kultury tuż obok opowiadań Andrzeja Łuczeńczyka ukazały się wiersze Czesława Miłosza. A on wtedy pracował w cementowni. W opublikowanej w Niemczech antologii polskiej literatury znalazł się razem z Iwaszkiewiczem i Urbanem (tak, tym Jerzym Urbanem). Wówczas utrzymywał się z pracy w dzierżawionym gospodarstwie oraz pracy jako palacz. Z pisarzem z gminy Ludwin nie tylko najbardziej uczeni krytycy mają krzyż Pański...

Andrzej Łuczeńczyk urodził się w Ludwinie (dziś powiat łęczyński) 10 grudnia 1945 roku. W latach 1952-1958 ukończył sześć klas podstawówki w Ludwinie, potem siódmą w Bytowie w województwie koszalińskim, gdzie mieszkała część jego rodziny. W latach 1960-1962 uczęszczał do Liceum im. Staszica w Lublinie, jednak maturę uzyskał dopiero dużo później w liceum dla dorosłych. W maju 1978 ożenił się z Katarzyną Szczepańską, z którą miał trójkę dzieci: Paulinę, Weronikę i Alberta. Kiedy w latach 1978-1984 mieszkał w Wieluniu i tam pracował w betoniarni. W tym czasie miał też już za sobą debiut literacki w postaci wierszy opublikowanych w „Radarze" i opowiadania „Więzienie" w „Kamenie", która będzie przez dłuższy czas jego najczęstszym miejscem ogłaszania tekstów.

Tuż obok Miłosza

W 1975 roku, po dłuższej i ciekawej wymianie korespondencji z Jerzym Giedroyciem (omówił ją p. Wojciech Szot), jego opowiadania trafiają na łamy paryskiej „Kultury". Akurat zaraz obok wierszy Czesława Miłosza. Trwają negocjacje na temat kolejnych publikacji, być może nawet tomiku opowiadań. Po kilku miesiącach następuje jednak zwrot akcji. Łuczeńczyk wycofuje się ze współpracy, argumentując, że nie chce, aby jego twórczość była wykorzystywana politycznie, pisze, że „nie chce, by jego twórczość była wykorzystywana przeciwko Krajowi", że jego dalszy kontakt z Instytutem Literackim byłby dla niego kompromitacją itd. Epizod i słowa co najmniej kontrowersyjne. Jest dość oczywiste, że poza osobistym rozczarowaniem zagrać tu musiał element obawy przed trafieniem na cenzorski indeks. Koniec końców Giedroyć drukuje kilka tekstów wobec Łuczeńczyka niechętnych, a ten koncentruje się na scenie krajowej. A tu dostaje możliwość publikowania w kilkutysięcznych (to były czasy!!!) nakładach kolejnych tomików opowiadań. Pozytywne, a nawet entuzjastyczne recenzje ogłaszają takie tuzy krytyki jak Leszek Bugajski, Maria Jentys i wreszcie promujący i popularyzujący jego twórczość przy każdej okazji Henryk Bereza. Analizy wynajdują oczywiście asocjacje, inspiracje, wzorce, czasami też, niewątpliwe chyba, wtórności itd. Każdy kolejny tekst otwiera to drogę do kolejnych, coraz bardziej prestiżowych publikacji. Pojawiają się samodzielne wydawnictwa.

Fotowiki - domena publiczna

Andrzej Łuczeńczyk pracował w cementowni, uprawiał tytoń i truskawki w należącym do rodziny gospodarstwie, w okresach grzewczych wykonywał obowiązki palacza w miejscowym Gminnym Ośrodku Zdrowia. Opowiadał, że większość tekstów pisał właśnie w kotłowni, w domu przepisywał je tylko na maszynie

W życiu nie myślał...

Można podejrzewać, że Łuczeńczyk do opinii wybitnych krytyków podchodzi z pewnym dystansem, nie da się wykluczyć, że z przymrużeniem oka. Jego ludwiński kolega Henryk Harmasz opowiadał dziennikarce Wspólnoty, Marzenie Olędzkiej: „...Zaprosił mnie później do domu, pokazał artykuły, jakie o nim pisano, między innymi ten, w którym Henryk Bereza mówił, że w „Gwiezdnym księciu" widać pierwiastki filozofii takiej to i takiej...". Andrzej popatrzył na mnie i powiedział: „W życiu nie myślałem, że coś takiego tutaj jest...". Mimo nikłego formalnego wykształcenia niewątpliwie był człowiekiem oczytanym, posiadającym niebagatelną erudycję i ukształtowany warsztat. Można jednak odnieść wrażenie, że wygodnie żyło mu się z wizerunkiem naturszczyka, „wiejskiego wieszcza" (jak napisał o nim, chyba wprost złośliwie, książę Giedroyć). Trochę nim wręcz prowokował.

Życiorys chłopo-robotniczy

Wracamy do głośnego wywiadu udzielonego Kamenie w 1987 roku.

- Rozmawiamy we wsi Ludwin, w izbie o powierzchni bodajże 15 metrów kwadratowych. Wokół nas ściany w kolorze jakby różowym, nad nami biały strop belkowany (...) ładnie dyndają wianuszki liści tytoniowych. Od dawna pan tu mieszka? (...)

- Życiorys wiejski, z rozdziałem chłopo-robotniczym a w twórczości brak tematyki wiejskiej czy tematyki pracy, takiej typowej, dającej profity - Ireneusz Kamiński próbował „ustawić sobie" Łuczeńczyka w ułatwiających zakwalifikowanie kategoriach. Pisarz ani przy tej, ani przy innych okazjach nie ułatwił krytykom zadania. - Literatura i życie, życie i literatura, może coś jeszcze, nie wiem - odpowiada na pytanie o inspiracje artysta. Chwilę później o swojej twórczości: jest reakcją na codzienną poetykę podorywek, kotłowni, kufajek, która wbija człowieka w ziemię. Na pytanie: Czy zetknął się pan z powieścią gotycką, literaturą scottowską: - Nie przypominam sobie, lecz jeśli wypadałoby, to tak, owszem... - dworuje już w żywe oczy.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół w Żabiance

Wnętrze zabytkowego kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Żabiance (gm. Ułęż, powiat rycki) Fotografia z tzw. „karty zielonej" zabytku, sporządzonej w 1957 roku. Świątynia pochodzi z XVIII wieku. W ostatnich latach gruntownie wyremontowany. W lipcu zakończyły się prace nad renowacją elementów wyposażenia - jednego z obrazów i ołtarza bocznego.

WSP

Zbrodnie z myszką...

Zabójstwo księdza z Wandowa

W listopadzie 1933 roku opinią publiczną nie tylko w powiecie łukowskim wstrząsnęła makabryczna zbrodnia. Brutalnie zamordowano wracającego od chorego księdza oraz towarzyszącego mu woźnicę. Ponieważ nic poza butami nie ukradziono, winą obciążono miejscowych komunistów.

Wydawane w Łukowie pismo „Podlasiak" w numerze 5-6 z 1933 roku napisało:

Morderstwo

„W dniu 17 b. m. na szosie między wsią Kamieniem i Wandów dokonano bestjalskiego mordu na osobie ks. Gozińskiego proboszcza parafji Wandów oraz gospodarza Kamień Kazimierza Pieszkowa. Mimo energicznego śledztwa morderstwo jest dotychczas zagadką, gdyż złoczyńcy zatarli za sobą wszelkie ślady, jak również trudno ustalić podłoże zbrodni, która w każdym razie nie nosi charakteru rabunkowego, bo z wyjątkiem butów księdza Gozińskiego, zamordwanym nic nie zabrano. Nadmienić przytem należy, że ksiądz wracał od chorego w towarzystwie gospodarza, który go odwoził do Wandowa. Kazimierz Pleszkosz osierocił żonę i kilko ro nieletnich dzieci".

Wydawany na Kujawach kościelny „Nasz Przyjaciel" uzupełniał wiedzę czytelników, podając, że księdzu zadany osiemnaście ciosów toporkiem, podobnie zginął woźnica. Sprawę opisywano w całej Polsce: wzmianki o niej zamieszczały także gazety w Poznaniu i Warszawie.

Uroczystość pogrzebowa miała szczególną oprawę. W trakcie jednego nabożeństwa żegnano bowiem trzy osoby: dwie ofiary morderstwa i owego chorego, od którego udzieliwszy ostatniego namaszczenia ksiądz Goziński wracał. Obrzędom przewodniczył bp Henryk Przeździecki.

Komuniści!!!

Endecki dziennik Kurier Poznański snuł domysły: „...Jak wykazuje dochodzenie wstępne, mord nie miał celów rabunkowych, była to zemsta ze strony komunizujących bezbożników, z którymi walczył zmarły tragicznie proboszcz. Ks. proboszcz i odwożący go gospodarz zostali zabici uderzeniem topora, proboszczowi zdjęto obuwie, poza tern nie ruszano garderoby i rzeczy, jakie miał przy sobie. Tak samo i gospodarzowi nic nie zabrano. Jest to zatem dalszy ciąg akcji bezbożniczej, która na terenie polskim przejawia się w profanowaniu świątyń rozbijaniu krzyżów i figur przydrożnych. napadach na plebanje, aż do... morderstw kapłanów".

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7ef92edb9f

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pierwszy punkt w sezonie. Górnik grał z Puszczą

Do 3. kolejki Betclic 1. Ligi musieli czekać kibice Górnika na premierowe zapunktowanie zielono-czarnych w sezonie 2025/2026. W niedzielę podopieczni trenera Macieja Stolarczyka podejmowali spadkowicza z PKO BP Ekstraklasy.

Przed spotkaniem z Puszczą „Górnicy" zanotowali falstart w postaci dwóch porażek na otwarcie sezonu - łęcznianie przegrali u siebie 0:3 z Polonią Bytom i 1:2 na wyjeździe z Ruchem Chorzów. Po dwóch kolejkach zajmowali ostatnie miejsce w lidze.

Piłkarze Puszczy byli w lepszych nastrojach, bo na koncie mieli dwa punkty za remisy wywalczone na swoim terenie - 1:1 z Ruchem Chorzów i 1:1 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Z drugiej strony podopieczni trenera Tomasza Tułacza, który z tym zespołem pracuje już od dziesięciu lat, mogli mówić o niedosycie, bo w obu wspomnianych meczach wychodzili na prowadzenie, by potem je stracić.

W niedzielę w meczu w Łęcznej pierwsi na prowadzenie wyszli właśnie goście. W 11. minucie gola na 1:0 strzelił Mateusz Cholewiak. 35-latek wykorzystał rzut karny, odgwizdany za zagranie ręką przez George`a Abbotta, obrońcę Górnika.

Chwilę później arbiter tego spotkania - Tomasz Marciniak - podyktował drugą jedenastkę, tym razem na korzyść Górnika. Chodziło o faul na Branislavie Spáčilu. Karnego wykorzystał Jakub Bednarczyk i gospodarze doprowadzili do remisu.

W 21. minucie Śpiączka i spółka byli już na prowadzeniu. Gola na 2:1 strzelił bowiem Kamil Orlik, który właściwie w pojedynkę skontrował rywali. Pomocnik przejął piłkę pod własnym polem karnym po rzucie rożnym dla Puszczy i pognał ile sił w nogach w kierunku bramki niepołomiczan, by pokonać golkipera gości i umieścić futbolówkę w siatce. 26-latek pokazał w tej akcji wyjątkową szybkość i umiejętność wykończenia akcji.

Fot.Górnik Łęczna

- Strzelenie takiego gola na pewno zdarzyło mi się w młodych latach, ale w seniorskiej piłce dotychczas czegoś podobnego nie zrobiłem. Zawsze musi być ten pierwszy raz. Liczę na więcej - powiedział po meczu w rozmowie z TVP Lublin Kamil Orlik, pomocnik Górnika

Zielono-czarni schodzili z korzystnym wynikiem na przerwę i jeszcze długo po niej byli w stanie ten dobry rezultat utrzymywać. Do czasu. W 80. minucie bramkę na wagę remisu - trzeciego już w tym sezonie dla Puszczy - zdobył Piotr Mroziński, popisując się efektownym i skutecznym uderzeniem z woleja z pola karnego.

Te zawody mogły się skończyć dla zielono-czarnych źle, bo w ostatnich sekundach spotkania gracze Puszczy trafili w słupek. Do sukcesu zabrakło im centymetrów.

Ostatecznie mecz Górnik Łęczna - Puszcza Niepołomice zakończył się remisem 2:2. Dla gospodarzy to pierwszy punkt w sezonie 2025/2026.

Górnik Łęczna - Puszcza Niepołomice
2:2 (2:1)

Bramki: Bednarczyk 15` (k), Orlik 21` - Cholewiak 11` (k), Mroziński 80`.

Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Ogaga (72` Szczytniewski) - Kryeziu, Osipiuk, Orlik (86` Traoré), Tkacz (86` Malamis), Spáčil (78` Janaszek) - Śpiączka (86` Doba).

Puszcza: Perchel - Kasolik (71` Barczak), Stępień, Piekarski, Mroziński - Stępień (46` Juszczyk), Kanach (90` Przybyłko), Walski, Korczakowski (90` Gałązka) - Śmiglewski (71` François), Cholewiak.

Żółte kartki: Śpiączka, Szczytniewski, Osipiuk - Kanach, Cholewiak, Barczak, Juszczyk.

Sędziował: Tomasz Marciniak (Płock).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Górnik - Puszcza 2:2
ŁKS - Polonia 5:0
Grodzisk Maz. - Miedź 4:0
Wieczysta - Znicz 4:0
Pogoń - Odra 0:1
Mielec - Polonia 1:3
Stal - Chrobry 2:2
Śląsk - Ruch 3:1
Tychy - Wisła (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	3	7	7-2
-	Wieczysta Kraków	3	7	7-2
3	Wisła Kraków	2	6	9-0
4	GKS Tychy	2	6	6-4
5	ŁKS Łódź	3	6	6-5
6	Polonia Bytom	3	6	4-5
7	Odra Opole	3	6	3-4
8	Chrobry Głogów	3	4	5-3
9	Polonia Warszawa	3	4	5-4
10	Śląsk Wrocław	3	4	5-4
11	Stal Rzeszów	3	4	5-5
12	Ruch Chorzów	3	4	4-5
13	Puszcza Niepołomice	3	3	4-4
14	Stal Mielec	3	3	6-11
15	Pogoń Siedlce	3	1	2-4
16	Górnik Łęczna	3	1	3-7
17	Miedź Legnica	3	0	4-10
-	Znicz Pruszków	3	0	4-10

NASTĘPNA KOLEJKA (8-11.08.)

Chrobry - ŁKS, Odra - Tychy, Polonia - Stal, Puszcza - Wieczysta, Ruch - Pogoń, Mielec - Górnik (9.08., g. 17.30), Śląsk - Miedź, Wisła - Grodzisk Maz., Znicz - Polonia

Dominik Smagała

Nowe otwarcie w Puławach. Azoty rozpoczęły przygotowania do sezonu 2025/26

Po miesiącach niepewności i dramatycznych zwrotów akcji, Azoty Puławy rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu. W piątek, 1 sierpnia sześciokrotni medaliści mistrzostw Polski odbyli pierwszy trening przed rozgrywkami 2025/26, stawiając się na zajęciach w niemal całkowicie odmienionym składzie.

Choć rozmowy ze sponsorami wciąż trwają i nie zostały jeszcze w pełni sfinalizowane, klub wyraźnie wychodzi na prostą. Piątkowy trening był symbolicznym początkiem nowego etapu w historii Azotów – klubu, który jeszcze kilka tygodni temu balansował na krawędzi upadku.

Zespół prowadzony przez duet trenerski Patryk Kuchczyński - Piotr Dropek stawił się na pierwszych zajęciach w 14-osobowym składzie. - Kadra liczy obecnie 15 zawodników, ale jeden z nich dołączy do nas w najbliższych dniach – poinformował prezes klubu, Jerzy Witaszek. Jak ustalił serwis tvpsport.pl, chodzi o macedońskiego bramkarza Andreja Petkowskiego, który zastąpi Admira Ahmetasevicia. Bośniacki golkiper, mimo wcześniejszych rozmów, ostatecznie nie podpisał kontraktu z Azotami.

Zespół Azotów ruszył z przygotowaniami!

W porównaniu z ubiegłym sezonem, w drużynie pozostało zaledwie czterech zawodników: rozgrywający Jan Antolak, Jakub Bereziński i Gustaw Kowalik oraz obrotowy Ignacy Jaworski. Ważną postacią może być też Paweł Ciupa - bramkarz, który powraca z wypożyczenia do Wągrowca.

Nowa drużyna opiera się na doświadczonych graczach, którzy mają pełnić rolę liderów. Wśród nich są: Dan-Emil Racotea, Dmytro Artemienko i Krzysztof Komarzewski - cała trójka trafiła do Puław po upadku Górnika Zabrze. Razem z nimi z Zabrza przeniósł się Daniel Wisiński. Skład uzupełnił także Krzysztof Łyżwa, który po raz trzeci związał się z Azotami, a poprzedni sezon zakończył z brązowym medalem zdobytym z Ostrovią Ostrów Wielkopolski.

W najbliższych dniach klub planuje oficjalnie zaprezentować nowy skład zespołu. W Puławach nastroje są ostrożnie optymistyczne – po trudnych miesiącach nadszedł czas odbudowy i nowego początku.

TAK ZAGRAJĄ AZOTY?

Bramkarze: Paweł Ciupa, Andrej Petkowski
Lewoskrzydłowi: Dmytro Artemienko, Pawlo Sawicki
Lewi rozgrywający: Dan-Emil Racotea, Jan Antolak, Jakub Bereziński
Środkowi rozgrywający: Jakub Curzytek, Gustaw Kowalik
Prawi rozgrywający: Krzysztof Łyżwa, Daniel Wisiński
Prawoskrzydłowi: Krzysztof Komarzewski, Rafał Adamczewski
Obrotowi: Ignacy Jaworski, Dawid Cacak
Sztab szkoleniowy: Patryk Kuchczyński, Piotr Dropek

Zasady Orlen Superligi

Zgodnie z planowanymi zmianami, w sezonie 2025/2026 w rozgrywkach Orlen Superligi ma wystąpić 13 zespołów, które będą rywalizować systemem każdy z każdym (mecz i rewanż) – w pierwszej fazie oraz play-off (drużyny z miejsc 1-8 po I fazie) i grupa spadkowa (miejsca 9-13 po I fazie) – w fazie drugiej. Analogicznie jak w ostatnich sezonach. Na koniec sezonu 2025/2026 drużyny z miejsc 12. i 13. spadną do Ligi Centralnej, a drużyna 11. rozegra baraż o utrzymanie. Bezpośredni awans z Ligi Centralnej uzyska tylko jej zwycięzca, w efekcie czego, od sezonu 2026/2027 ORLEN Superliga rywalizować będzie w docelowym modelu ligi 12-zespołowej.

mp

WSP

TERMINARZ AZOTÓW PUŁAWY

1. KOLEJKA (03.09)
Stal Mielec - Azoty
2. KOLEJKA (06/07.09)
Azoty - Energa MKS Kalisz
3. KOLEJKA (13/14.09)
Wybrzeże Gdańsk - Azoty
4. KOLEJKA (20/21.09)
Azoty - Gwardia Opole
5. KOLEJKA (27/28.09)
Azoty - pauza
6. KOLEJKA (04/05.10)
Azoty - Piotrkowianin Piotrków Tryb.
7. KOLEJKA (11/12.10)
MMTS Kwidzyn - Azoty
8. KOLEJKA (18/19.10)
Azoty - Zagłębie Lubin
9. KOLEJKA (25/26.10)
Orlen Wisła Płock - Azoty
10. KOLEJKA (08/09.11)
Azoty - Ostrovia Ostrów Wlkp.
11. KOLEJKA (15/16.11)
Industria Kielce - Azoty
12. KOLEJKA (22/23.11)
Chrobry Głogów - Azoty
13. KOLEJKA (29/30.11)
Azoty - Zepter KPR Legionowo
14. KOLEJKA (06/07.12)
Azoty - Stal Mielec
15. KOLEJKA (10.12)
Energa MKS Kalisz - Azoty
16. KOLEJKA (13/14.12)
Azoty - Wybrzeże Gdańsk
17. KOLEJKA (20/21.12)
Gwardia Opole - Azoty
18. KOLEJKA (07/08.02)
Azoty - pauza
19. KOLEJKA (14/15.02)
Piotrkowianin - Azoty
20. KOLEJKA (21/22.02)
Azoty - MMTS Kwidzyn
21. KOLEJKA (28.02/01.03)
Zagłębie Lubin - Azoty
22. KOLEJKA (07/08.03)
Azoty - Orlen Wisła Płock
23. KOLEJKA (14/15.03)
Ostrovia Ostrów Wlkp. - Azoty
24. KOLEJKA (28/29.03)
Azoty - Industria Kielce
25. KOLEJKA (04.04)
Azoty - Chrobry Głogów
26. KOLEJKA (11/12.04)
Zepter KPR Legionowo - Azoty

eprasa.pl 7ef92edb9f

Kłopoty Zmarzlika!

Ostatnie turnieje cyklu Speedway Grand Prix należały do Bradiego Kurtza. Pomimo tego Bartosz Zmarzlik zajmował drugie miejsce i nie pozwalał rywalowi na zbliżenie się do niego. Tym razem gwiazdor Orlen Oil Motoru zawiódł, a Australijczyk jest najbliższym od dawna żużlowcem mogącym go zdetronizować!

Końcówka cyklu SGP będzie pasjonująca. Brady Kurtz wściekle ściga Bartosza Zmarzlika

Fot.Orlen Oil Motor

Grand Prix Łotwy było trzecim od końca turniejem tegorocznego cyklu Speedway Grand Prix. Dziewięciopunktowa przewaga Bartosza Zmarzlika nad Bradym Kurtzem wydawała się niemalże nie do wypuszczenia. Chcąc nakładać jakąkolwiek presję na pięciokrotnego mistrza świata, Australijczyk nie miał dzisiaj innego wyjścia, niż zwyciężyć w Rydze, licząc przy tym na słabszy występ kapitana „Koziołków". Wszak jego dwa ostatnie triumfy pozwoliły odrobić zaledwie cztery punkty deficytu. Obaj zawodnicy spotkali się już w biegu trzecim i, ku zdumieniu wszystkich, oglądali w nim plecy Andersa Thomsena i Daniela Bewleya. W bezpośrednim pojedynku górą był jednak Polak.

Nie od dziś wiadomo, że znajomość toru to jedna z bardzo znaczących przewag nad konkurencją w sporcie żużlowym. Lekcję tego zaserwował stawce Speedway Grand Prix Andrzej Lebiediew. Łotysz na doskonale znanym sobie owalu, pomimo jednej zerówki, w pozostałych biegach „fruwał" i z jedenastoma punktami na koncie, obok Bartosza Zmarzlika z „oczkiem" więcej zameldował się bezpośrednio w finale swojego domowego turnieju. Za ich plecami działo się naprawdę ciekawie, a w starciach ostatniej szansy zameldowały się pozostałe trzy „Koziołki".

Lindgren szybko potwierdził, że z biegiem lat on nie traci swojej wysokiej formy, tym bardziej na obiekcie, gdziem ma za sobą już kilka niezłych rezultatów. Świetnie wyskoczył ze startu i nawet nie oglądał się za siebie, gdzie o pozycję walczyli Bewley z Thomsenem. Do wymarzonego dla lubelskich kibiców finału brakowało tylko awansu Holdera lub Kubery. Obaj nie mieli jednak najmniejszych szans z chcącym postraszyć Zmarzlika Kurtzem.

W składzie finału po raz ósmy już, na osiem rund, pojawili się zarówno Zmarzlik, jak i Kurtz. Wydawało się, że kolejny raz to pomiędzy nimi rozegra się rywalizacja o końcowy triumf. W stolicy Łotwy było znacznie inaczej. Australijczyk ruszył fantastycznie, a Lindgren i Lebiediew przyblokowali Zmarzlika, który wytracił impet i nie mógł już nic zdziałać. To rozstrzygnięcie dodaje wiele emocji do końcowych rozstrzygnięć tegorocznych zmagań o indywidualne mistrzostwo świata. Przewaga wychowanka Stali Gorzów stopniała już tylko do trzech punktów!

Kolejna runda zmagań odbędzie się we Wrocławiu 30 sierpnia. Przed nią zawodnicy będą mieli jeszcze szanse na zdobywanie „oczek" w sprincie. Jeśli Kurtz w nim zwycięży, a Zmarzlik nawet nie zapunktuje, to właśnie on obejmie prowadzenie przed ostatnimi dwoma turniejami!

Filip Ogórek

Sparing zamiast ligi

Piłkarze Motoru Lublin pokonali w meczu towarzyskim Asteras Tripolis. Żółto-biało-niebiescy rozegrali to spotkanie, ponieważ Jagiellonia Białystok zawnioskowała o przełożenie zaplanowanego na niedzielę ligowego starcia w Lublinie z uwagi na jej występy w europejskich pucharach. W spotkaniu z szóstą siłą poprzedniego sezonu greckiej ekstraklasy „Motorowcy" pokazali się z dobrej strony i triumfowali 4:2.

W poniedziałek, 11 lipca Motor zagra na wyjeździe z Lechią Gdańsk. Początek zawodów o godzi. 19.

Motor Lublin - Asteras Tripolis
4:2 (1:0)

Bramki: Karol Czubak 24, Renat Dadashov 46, Kacper Karasek 52, Florian Haxha 79 - Nicholas Gioacchini 72, Leandro Frroku 76

Karol Kurzępa

Wielki triumf Polaków w Lidze Narodów. Wśród nich trzech z Lublina

Reprezentacja Polski w siatkówce zgarnęła złoty medal Ligi Narodów, dzięki kapitalnemu triumfowi przeciwko Włochom. Wśród Biało-Czerwonych nie zabrakło gwiazd Bogdanki LUK Lublin - Wilfredo Leona, Kewina Sasaka i Marcina Komendy. Ta trójka wie też, kiedy wróci do gry w lubelskich barwach.

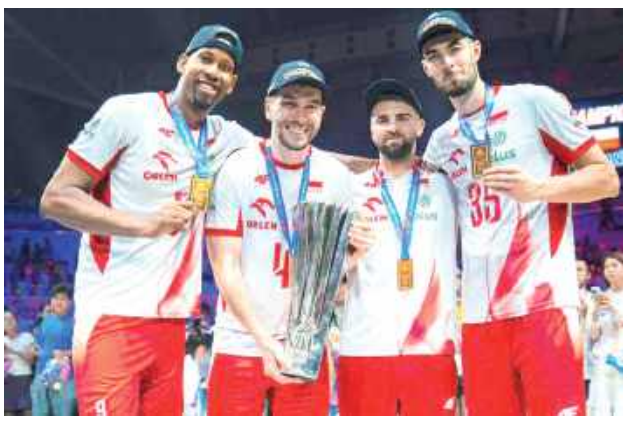

Leon, Komenda, Kołodziejczyk i Sasak

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Niemal wszyscy spodziewali się trudnego finału, a reprezentacja Polski w wielkim stylu wygrała 3-0 z Włochami i zdobyła złoty medal Ligi Narodów. Biało-Czerwoni w pierwszym secie ograli rywali do 25:22, w drugim 25:19, a w trzecim jeszcze bardziej podkręcili tempo i zwyciężyli 25:14. Zespół Nikoli Grbicia wrócił na szczyt po roku przerwy - ostatni raz wygrał w 2023 roku, a w 2024 roku zdobył brązowy medal. To już szósty raz z rzędu, kiedy Polacy kończą Ligę Narodów z medalem. Złotymi medalistami zostali trzej gracze Bogdanki LUK Lublin. Wilfredo Leon znów był najlepiej punktującym wśród Polaków - zdobył 16 „oczek", z czego 15 atakiem i jeden punkt blokiem. Kewin Sasak zdobył z kolei sześć punktów - po trzy w ataku i bloku. Rozgrywający Marcin Komenda zapunktował trzykrotnie - dwa razy w bloku i raz serwisem.

Polska - Włochy
3:0
(25:22, 25:19, 25:14)

Kiedy Bogdanka LUK wróci do gry?

Wszyscy spragnieni siatkarskich emocji miłośnicy Bogdanki LUK Lublin czekają na start nowego sezonu. Do zmagań w lidze lublinianie powrócą 22 października. Wówczas zmierzą się na wyjeździe z drużyną Steam Hemarpol Norwid Częstochowa. Zanim to nastąpi, podopiecznych trenera Stéphane`a Antigi czeka okres przygotowawczy. Ten ma się rozpocząć 16 sierpnia. Próbą generalną przed rozpoczęciem rozgrywek będzie kolejna edycja Bogdanka Volley Cup imienia Tomasza Wójtowicza. Coroczny turniej w hali Globus zaplanowano w dniach 11-12 października. Oprócz gospodarzy udział w imprezie wezmą JSW Jastrzębski Węgiel, PGE Projekt Warszawa oraz Top Volley Cisterna, czyli dziewiąty zespół poprzedniego sezonu włoskiej ekstraklasy. Taki skład gwarantuje wysoki poziom oraz obecność wielu gwiazd europejskiej siatkówki. Przed rokiem turniej zgromadził na trybunach komplet publiczności.

Kacper Ciuksza

Z PGE Startu do rywala. Zagra w polskiej lidze

PGE Start Lublin pożegnał się z kolejnym ważnym zawodnikiem. Jeden z wicemistrzów Polski zagra dla rywala z Orlen Basket Ligi. W międzyczasie zespół Wojciecha Kamińskiego doczekał się nowego centra.

Media od tygodni informowały, że z PGE Startem Lublin na pewno pożegna się Courtney Ramey. Amerykański obrońca w poprzednim sezonie zdobył z zespołem wicemistrzostwo Polski, ale inne kluby proponowały mu znacznie większą pensję. 25-latek miał zarabiać w Lublinie 60 tysięcy dolarów, a Arka Gdynia miała zaproponować mu dwukrotnie większe pieniądze. To właśnie do tego zespołu przeniósł się Ramey. Z Arką podpisał roczny kontrakt i nadal pozostanie w Orlen Basket Lidze.

- W 47 meczach notował średnio 13.1 pkt, 3.6 zbiórki, 3.9 asysty i 1.1 przechwytu przy ponad 40-procentowej skuteczności rzutów z daleka - przypomniał gdyński klub. Z kolei sam zawodnik nie krył zadowolenia.

- Jestem bardzo podekscytowany podpisaniem kontraktu z Arką. Zespół, który się tworzy, daje mi poczucie, że możemy mieć świetny sezon - powiedział Ramey w rozmowie z klubowym portalem.

W tym samym tygodniu Start ogłosił podpisanie umowy z nowym środkowym. Podkoszowym Startu został Bryan Griffin - mierzący 203 centymetry wzrostu Amerykanin. 27-latek jest absolwentem uczelni Xavier i ma już za sobą kilka europejskich przygód. Zaczynał w fińskim Salon Vilpas Vikings, gdzie notował średnio 15.8 pkt i 7.6 zbiórek. Później trafił do niemieckiego MLP Academics Heidelberg i rumuńskiego CSM Constanta. W sezonie 2024/25 grał na Tajwanie, w Korei Południowej i Turcji. Griffin w składzie Wojciecha Kamińskiego ma zastąpić Ousmane Drame, który notował średnio 10.9 pkt i 7.4 zbiórki na mecz. Wcześniej do zespołu z Lublina dołączyli dwaj inni amerykanie - Quincy Ford i Jordan Wright.

Kacper Ciuksza

Walczą o Ligę Mistrzów w Lublinie

Po raz drugi w historii Dynamo Kijów rywalizuje w eliminacjach prestiżowej Champions League na Motor Lublin Arenie. W spotkaniu 2. rundy kwalifikacji mistrzowie Ukrainy w pewnym stylu pokonali Hamrun Spartans z Malty.

Dynamo awansowało do kolejnej rundy

Fot.Kacper Ciuksza

Przypomnijmy, że ukraińskie zespoły nie rozgrywają meczów na arenie międzynarodowej na własnych stadionach z powodu działań wojennych, które mają miejsce za naszą wschodnią granicą. Zanim rok temu w Lublinie pojawiło się Dynamo, z obiektu przy ulicy Stadionowej w latach 2022-23 przy okazji pucharowych występów korzystała Zoria Ługańsk. Z kolei Szachtar Donieck w przeszłości grał w Warszawie, a teraz występuje na obiekcie Wisły Kraków.

Drużyna z Kijowa zagrała z Hamrun Spartans dwumecz, w którym dwukrotnie wygrała 3:0, zarówno na Malcie, jak i na lubelskim stadionie. Te zmagania nie miały większej historii, ponieważ zespół Dynama był zdecydowanie lepszy i bardziej zaawansowany piłkarsko pod każdym względem. Faworyci triumfowali zgodnie z oczekiwaniami, nie forsując zbytnio tempa.

Jakim zainteresowaniem cieszył się mecz? Frekwencja na trybunach nie była imponująca. Spotkanie przyciągnęło na stadion 2035 widzów. Sporym zaskoczeniem mógł być fakt, że na lubelskim obiekcie pojawiła się także grupka kibiców z Malty, choć mieli oni do pokonania ponad 2900 kilometrów.

Dzięki zwycięstwu Dynamo awansowało do trzeciej, przedostatniej rundy eliminacji Ligi Mistrzów, gdzie zmierzy się z Páfos FC z Cypru. Konfrontacje z tym przeciwnikiem czekają kijowian we wtorek, 5 sierpnia o godzinie 20 w Lublinie oraz tydzień później w delegacji.

Dynamo Kijów - Hamrun Spartans FC
3:0 (2:0)

Bramki: Biłowar 12, Brażko 35, Mychawko 82

Karol Kurzępa

eprasa.pl 7ef92edb9f

Zupełnie nowy Lewart zaczyna granie

Już w weekend do boju ruszą piłkarze IV ligi. W stawce spadkowicz z Lubartowa. Pod wodzą nowego trenera Kamila Witkowskiego i z bardzo mocno zmienioną kadrą.

10 sierpnia lubartowianie zmierzą się na wyjeździe z Motorem II Lublin. Mecz został zaplanowany na godz. 17. Z kolei 15 sierpnia o godz. 15.30 inauguracja na obiekcie Lewartu. Biało-niebiescy podejmą beniaminka - Ruch Ryki.

W Lewarcie trwa wielkie testowanie. Pozostało coraz mniej czasu. Już w weekend początek sezonu (fot. Stal Poniatowa)

Lewart postrzelał ze Stalą. 24 graczy w składzie!

Piłkarze z Lubartowa wygrali 5:1 ze Stalą Poniatowa. Był to ostatni mecz kontrolny Lewartu przed startem rozgrywek.

W spotkaniu ze Stalą bramki zdobyło czterech zawodników, którzy nie są jeszcze oficjalnie piłkarzami ekipy Kamila Witkowskiego. - Za nami dużo dobrych momentów. Chłopcy czują w nogach ciężkie treningi. Martwi to, że przy 3:0 oddaliśmy pole przeciwnikowi, ale wierzę, że to przez zmęczenie - mówi szkoleniowiec.

Witkowski miał do dyspozycji 24 zawodników. - Poskładaliśmy skład po spadku z trzeciej ligi. Chcemy spokojnie budować silny zespół Lewartu - dodaje.

Stal Poniatowa - Lewart Lubartów
1:5 (0:3)

Bramki: Tkaczyk - zaw. testowany.

mp

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Chcemy być najlepsi!

Doświadczony bramkarz pozostał w Lewarcie. Chociaż były oferty z innych klubów, Damian Podleśny ponownie będzie bronic dostępu do bramki ekipy Kamila Witkowskiego.

Damian, jaki jest plan Lewartu na najbliższą przyszłość?
- Na pewno udało się dokonać kilku ciekawych transferów. Myślę, że drużyna została wzmocniona pod względem personalnym i będziemy mieć silniejszy zespół niż w tamtym sezonie.

O co chcecie powalczyć w tym sezonie?
- Na razie nie mówimy głośno o naszych celach. Skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Chcemy wygrywać każdy mecz i zobaczymy, dokąd nas to doprowadzi.

Z tego, co wiem, mogłeś odejść z Lewartu. To prawda?
- Było zainteresowanie ze strony kilku klubów, ale nie pojawiły się konkretne oferty, które byłyby dla mnie atrakcyjne. W moim wieku i z moim doświadczeniem to musiałaby być naprawdę dobra propozycja, żebym się zdecydował odejść. Mam tutaj poukładane sprawy prywatne i to też miało znaczenie.

Po spadku Lewart przeszedł spore zmiany. Czy nie za duże?
- Ciężko to ocenić. Najbliższe miesiące wszystko zweryfikują. Na ten moment wygląda to bardzo dobrze. Mamy jakościowych zawodników, ale wszystko pokażą dopiero wyniki.

Kto według Ciebie wygra ligę?
- Myślę, że będzie kilka mocnych drużyn i między nimi rozegra się walka o awans. A jeśli pytasz mnie, kto wygra... nie mogę odpowiedzieć inaczej: Lewart Lubartów. (śmiech - przyp. red.). Głęboko w to wierzę i wiem, że to możliwe. Tym bardziej że zostali z nami tacy zawodnicy jak: Paweł Myśliwiecki czy Krystian Żelisko.

Dobra wiadomość dla kibiców Lewartu. Damian Podleśny zostaje w zespole

A kto będzie najgroźniejszym rywalem w walce o pierwsze miejsce?
- Myślę, że stworzy się czołowa szóstka ligi: Lewart, Hetman Zamość, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Janowianka Janów Lubelski. No i Motor II Lublin - o nich też słyszałem, że mają naciski na awans.

Zapuściłeś korzenie w Lewarcie? To już klub na zakończenie kariery?
- Myślę, że nic się już w tej kwestii nie zmieni.

mp

Pierwsze gole, pierwsze awanse

W weekend odbyły się pierwsze oficjalne spotkania w tym sezonie. Za nami mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN. A druga seria gier już w najbliższy weekend.

Spotkania będą rozgrywane systemem pucharowym. W przypadku remisu po regulaminowym czasie gry rozegrana zostanie seria rzutów karnych. Gospodarzem meczu będzie zespół z niższej klasy rozgrywkowej, a jeśli obie drużyny występują na tym samym poziomie, decydujący jest porządek losowania.

WYNIKI I RUNDY

1. Sygnał Chodel - Trawena Trawniki
2. Bobry Karczmiska - Garbarnia Kurów 0:5
3. AF Głusk - Unia Wilkołaz
4. Mazowsze Stężyca - Opolanin Opole Lubelskie 1:2
5. KS Nasutów - Unia Bełżyce
6. Wisła Józefów - TJMMNW Lublin 1:5
7. Unia II Wilkołaz - Tarasola Cisy Nałęczów 0:8
8. KS Serniki - Polesie Kock 0:6
9. Sędziowie LZPN - Orion Niedrzwica 3:3, k. 3:4
10. LKS Kamionka II - Huragan Siostrzytów 1:6
11. Wisła Annopol - Powiślak Końskowola 2:2, k. 3:4
12. Tęcza Kraśnik - Górnik II Łęczna
13. Potok Wielki - Wodnik Uścimów 2:9
14. BKS Bogucin - LKP Turka 7:3
15. Albatros Świdnik - Sparta Spiczyn 4:4, k. 5:4
16. Dąbrowiak Dąbrowa - Ruch Popkowice 0:3
17. Wawel Wąwolnica - Sokół Konopnica 1:10
18. Stal Poniatowa - Piaskovia Piaski 2:5
19. Motor Lublin U-19 - Błękit Cyców
20. Laskowia Baranów - GLKS Michów 3:1
21. Perła Rudnik - LZS Krężnica Jara 2:2, k. 3:5
22. Orły II Kazimierz - Kadet Lisów 2:0
23. KS Uniszowice - Cisowianka Drzewce 0:6
24. Poraj Kraczewice - KS Góra Puławska 2:7
25. Amator Leopoldów-Rososz - GKS Niedźwiada 19:0
26. Czarni Pliszczyn - Hetman Gołąb 1:19
27. KS Ciecierzyn - LKS Wierzchowiska 0:1
28. Czarni Dęblin - GLKS Głusk 4:2
29. Ludwiniak Ludwin - ULKS Dzierzkowice 9:0
30. Wisła Puławy - POM-Iskra Piotrowice 0:3
31. Vrotcovia Lublin - Sygnał Lublin 2:0
32. Opolanin II Opole Lubelskie - Tajfun Ostrów Lubelski 1:3
33. GLKS Polichna - Avia II Świdnik 0:8
34. Iskra Krzmień - LKS Kamionka 0:4
35. Widok Lublin - Zawisza Garbów 1:4
36. Żyrzyniak Żyrzyn - Stal II Kraśnik 3:1
37. Orlęta Nowodwór - Roztoczanie Chrzanów 2:4
38. Orły Kazimierz - wolny los

II runda – 10 sierpnia (niedziela)
Zwycięzcy spotkań z I rundy zmierzą się w następujących parach:

Zwycięzca meczu 24 - Zwycięzca meczu 36
Zwycięzca meczu 9 - Zwycięzca meczu 30
Zwycięzca meczu 10 - Zwycięzca meczu 31
Zwycięzca meczu 13 - Zwycięzca meczu 12
Zwycięzca meczu 8 - Zwycięzca meczu 34
Zwycięzca meczu 14 - Zwycięzca meczu 26
Zwycięzca meczu 29 - Zwycięzca meczu 21
Zwycięzca meczu 28 - Zwycięzca meczu 20
Zwycięzca meczu 35 - Zwycięzca meczu 25
Zwycięzca meczu 37 - Zwycięzca meczu 23
Zwycięzca meczu 27 - Zwycięzca meczu 5
Zwycięzca meczu 18 - Zwycięzca meczu 7
Zwycięzca meczu 38 - Zwycięzca meczu 4
Zwycięzca meczu 15 - Zwycięzca meczu 16
Zwycięzca meczu 6 - Zwycięzca meczu 1
Zwycięzca meczu 19 - Zwycięzca meczu 11
Zwycięzca meczu 3 - Zwycięzca meczu 33
Zwycięzca meczu 2 - Zwycięzca meczu 32
Zwycięzca meczu 22 - Zwycięzca meczu 17

mp

„Chyłka" w nowym klubie

W nadchodzącym sezonie w barwach Lewartu Lubartów nie zobaczymy Mateusza Chyły.

Środkowy obrońca opuścił Lewart i przeniósł się do Lublinianki Lublin. „Chyłka" do Lewartu dołączył przed startem minionego sezonu. W barwach klubu zanotował 18 występów w III lidze oraz 1 mecz w Pucharze Polski LZPN.

mp

Mateusz Chyła zagra w Lubliniance

Szymon Gęca w Orlętach

Kolejnym zawodnikiem, którego nie zobaczymy w biało-niebieskich barwach jest Szymon Gęca.

Wraz z zakończeniem sezonu 2024/2025 dobiegło bowiem końca jego wypożyczenie z Górnika Łęczna. W nadchodzącym sezonie będzie reprezentował Orlęta Radzyń Podlaski.

Szymon Gęca w barwach Lewartu zanotował 11 występów w III lidze. Do swojego dorobku dorzucił ponadto 1 spotkanie w Pucharze Polski LZPN.

Szymon Gęca będzie występował w radzyńskich Orlętach

mp

Walne w Lewarcie

Zarząd Lewartu Lubartów informuje, że nadzwyczajne walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się dnia 5 sierpnia.

Początek zebrania we wtorek o godz. 19 w sali konferencyjnej w Urzędzie Miasta w Lubartowie.

mp

PUL

eprasa.pl 7ef92edb9f

Kargulewicz: W Wiśle szkoła życia i obietnice bez pokrycia

Jeszcze w czerwcu 2023 roku Wisła Puławy była o krok od awansu do I ligi. Zespół, który imponował organizacją i sportową ambicją, rywalizował w barażach o miejsce wśród zaplecza Ekstraklasy. Rok później klub znalazł się na zupełnie przeciwległym biegunie.

Bez licencji, z gigantycznymi zaległościami finansowymi i sportowym upadkiem w tle. Wystartuje w Klasie Okręgowej. O jednym z najbardziej dramatycznych przypadków w polskim futbolu ostatnich lat opowiada Dominikowi Pasternakowi z TVPSPORT.PL Kamil Kargulewicz, były kapitan Wisły, dziś zawodnik Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Kamil Kargulewicz szczerze o ostatnim czasie w Wiśle Puławy

W Wiśle przeszedłem prawdziwą szkołę życia. Zmieniłem się jako człowiek i jako piłkarz. Kiedyś byłem przebojowym skrzydłowym. Dziś gram jako wahadłowy, lepiej rozumiem grę, jestem bardziej odpowiedzialny. Pomogła mi też rola kapitana

Zdarzało się, że dostaliśmy połowę pensji, a potem przez miesiąc nic. W końcu przestało wpływać cokolwiek. Od lutego nie widzieliśmy ani złotówki. Trudno powiedzieć, ile mi jeszcze klub zalega. Na pewno sporo. Mówimy o miesiącach

Teoretycznie mamy dostać jakieś spłaty. Ale szczerze? Nie nastawiam się. Już wiele razy coś nam obiecywano i nic z tego nie wynikało

Z ligowych ambicji do ligowego dna

Kiedy w czerwcu 2023 roku Wisła Puławy kończyła sezon w barażach o awans do I ligi, nikt nie przewidywał, że zaledwie kilka miesięcy później klub z Lubelszczyzny znajdzie się na skraju przepaści. - To był bardzo ciężki rok. Jeden z najtrudniejszych w moim życiu. Mieliśmy duże ambicje, świetną szatnię i wydawało się, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Potem wszystko się posypało - mówi Kargulewicz.

Upadek był szybki i brutalny. W kilka miesięcy Wisła z klubu aspirującego do wyższej ligi stała się symbolem organizacyjnej zapaści i finansowego chaosu. Punktem zwrotnym było wycofanie się głównego sponsora - Grupy Azoty. To wsparcie przez lata pozwalało Wiśle na stabilne funkcjonowanie. Kiedy zniknęło, zniknęło też finansowe bezpieczeństwo. - Dopóki Grupa Azoty była z nami, problemy były, ale zawsze coś wpływało. Później nie było już nic - przyznaje były kapitan.

Bez pieniędzy i bez planu

Od lutego piłkarze Wisły przestali otrzymywać wynagrodzenia. - Zdarzało się, że dostaliśmy połowę pensji, a potem przez miesiąc nic. W końcu przestało wpływać cokolwiek. Od lutego nie widzieliśmy ani złotówki. Trudno powiedzieć, ile mi jeszcze klub zalega. Na pewno sporo. Mówimy o miesiącach - dodaje.

Choć sytuacja finansowa była katastrofalna, drużyna próbowała trzymać się razem. - W szatni nikt nie mówił wprost, że nie ma na jedzenie czy opłaty, ale wiadomo, że dla wielu z nas to była trudna codzienność. Pomagało to, że byliśmy młodym zespołem, który wiedział, że gra głównie dla siebie i swojej przyszłości. Paradoksalnie, mimo braku wypłat, wielu z nas chciało nadal przychodzić na treningi. Piłka była jedynym, co nam wtedy zostało - przyznaje.

Obietnice, które nie miały pokrycia

Władze klubu zapewniały zawodników, że sytuacja wkrótce się poprawi. - Co chwilę słyszeliśmy, że „za tydzień będą pieniądze", że „trwają rozmowy z partnerem", że „to już kwestia dni". Ale nic się nie zmieniało. Tylko obietnice bez pokrycia - wspomina Kargulewicz.

Największy cios przyszedł na początku rundy wiosennej. Po ciężkiej zimowej pracy, treningach bez wynagrodzenia i pełnym zaangażowaniu piłkarze dowiedzieli się, że... nie pojadą na pierwszy mecz w 2025 roku. - Trenowaliśmy przez całą zimę, mimo braku pensji. Byliśmy przygotowani i gotowi do gry. Jeszcze kilka dni przed meczem słyszeliśmy, że wszystko jest pod kontrolą. A dzień przed wyjazdem do Rybnika usłyszeliśmy, że klub nie ma licencji i nigdzie nie jedziemy. Wtedy coś w nas pękło. Zabrano nam jedyne, co jeszcze trzymało nas przy klubie - grę w piłkę - mówi.

Na boisku mimo wszystko

Mimo tych ciosów drużyna próbowała kontynuować sezon. Po kilku dniach przerwy wrócili do treningów, przygotowując się do kolejnego meczu. Tym razem z Hutnikiem Kraków. - Wyszliśmy na boisko po kilku dniach totalnego zawieszenia i byliśmy blisko wygranej. To pokazuje, jak bardzo chcieliśmy grać. Dla siebie, nie dla kogoś z zewnątrz - tłumaczy Kargulewicz.

Jedną z bardziej absurdalnych historii sezonu był początek rozgrywek. Wisła musiała przełożyć pierwszy mecz, bo... nie miała kim grać. - W tydzień zbudowaliśmy drużynę, która zdobyła punkt z rezerwami ŁKS-u. Co więcej, ci piłkarze nie odbyli nawet wspólnego treningu. Wszystko działo się na wariackich papierach. Dziś mogę się z tego śmiać, ale wtedy nie wierzyłem, że to się dzieje naprawdę - mówi.

Trener znikąd i błyskawiczny awans

W trakcie sezonu Wisła zatrudniła nowego szkoleniowca. Trenera, który jeszcze miesiąc wcześniej prowadził czwartoligową Stal Łańcut. - To była niesamowita historia. W kilka tygodni przeskoczył z akademii Stali Rzeszów do II ligi. I poradził sobie świetnie. W tak trudnej sytuacji potrafił zorganizować zespół i wyciągnąć z nas maksimum - wspomina Kargulewicz.

Zawodnicy szybko zaufali trenerowi. - Miał dar do komunikacji. Rozumiał szatnię, słuchał nas. Nie tylko w kontekście problemów pozaboiskowych, ale również na poziomie taktycznym. Miał odwagę, pomysł na grę i nie bał się stawiać na ofensywne rozwiązania. Dziś pracuje już w Warcie Poznań. Zasłużenie - mówi.

Mimo trudnej sytuacji kadrowej, finansowej i organizacyjnej Wisła zdołała wykrzesać z siebie ostatnie resztki nadziei. - Gdyby nie fakt, że trener został zwolniony na dwie kolejki przed końcem, myślę, że utrzymalibyśmy się w lidze. Przynajmniej sportowo. Ale i tak nie moglibyśmy grać dalej - bez licencji. Więc może to wszystko nie miało już wtedy znaczenia - dodaje.

Nowy klub, nowy rozdział

Po zakończeniu sezonu wielu zawodników opuściło tonący statek. Część z nich znalazła nowe, lepsze kluby. - Cieszy mnie, że chłopaki sobie poradzili. Ta cała historia, choć trudna pokazała, kto ma charakter i kto potrafi się podnieść - mówi Kargulewicz.

Sam trafił do Pogoni Grodzisk Mazowiecki. Klub, który po awansie do I ligi przechodzi transformację. - Organizacyjnie to zupełnie inna jakość. Po tym, co przeżyłem w Puławach, tutaj czuję się jak w innej rzeczywistości. Wszystko jest poukładane. Nie ma chaosu, jest jasny plan - przyznaje.

Choć drużyna przeszła duże zmiany kadrowe, atmosfera w szatni jest bardzo dobra. - Szybko się zgraliśmy. Mimo wielu nowych twarzy dogadujemy się znakomicie. Czuć, że każdy wie, po co tu jest - twierdzi.

Pierwszy mecz sezonu zakończył się wygraną 2:1 nad Stalą Rzeszów. W weekend ekipa Piotra Stokowca rozbiła 4:0 Miedź Legnica. - Jesteśmy nowym zespołem, więc jeszcze potrzeba nam czasu, by wszystko zaczęło działać idealnie. Ale widać już zalążki fajnej gry. Jestem przekonany, że za miesiąc będziemy dużo silniejsi - dodaje.

Złość motywuje

Pogoń Grodzisk przez wielu ekspertów typowana jest do spadku. Zawodnicy nie ukrywają, że takie przewidywania tylko ich napędzają. - Jak u każdego sportowca, pojawia się złość i chęć udowodnienia, że wszyscy się mylą. Rok temu było podobnie. Teraz chcemy powtórzyć ten scenariusz - mówi Kargulewicz z determinacją.

Czy odzyska zaległe pieniądze?

Na pytanie o szanse odzyskania zaległych wypłat z Wisły odpowiada z dystansem. - Teoretycznie mamy dostać jakieś spłaty. Ale szczerze? Nie nastawiam się. Już wiele razy coś nam obiecywano i nic z tego nie wynikało. Dziś skupiam się na nowym rozdziale - twierdzi.

Z Puław do dojrzałości

Mimo bolesnych doświadczeń Kargulewicz nie żałuje czasu spędzonego w Puławach. - Przeszedłem tam prawdziwą szkołę życia. Zmieniłem się jako człowiek i jako piłkarz. Kiedyś byłem przebojowym skrzydłowym. Dziś gram jako wahadłowy, lepiej rozumiem grę, jestem bardziej odpowiedzialny. Pomogła mi też rola kapitana - mówi z dumą.

Choć rozdział zatytułowany „Wisła Puławy" zakończył się w dramatycznych okolicznościach, dla wielu zawodników był to punkt zwrotny. - Gdy patrzę wstecz, widzę dużo trudnych chwil, ale też ogromny rozwój. Jestem gotowy na to, co przede mną - kończy.

mp

Wisła nie zagra z Pogonią. Przegrali z POM-em

Rozgrywki Pucharu Polski ruszają na dobre, jednak już na starcie doszło do pierwszych przetasowań.

Wisła Puławy nie przystąpi do meczu rundy wstępnej, a jej rywal Pogoń Grodzisk Mazowiecki otrzyma awans do kolejnej fazy bez gry. To efekt poważnych problemów organizacyjnych klubu z Puław, który po degradacji aż do Klasy Okręgowej wycofał się z rywalizacji.

Zgodnie z planem, runda wstępna Pucharu Polski miała obejmować dziesięć spotkań. Wiadomo już jednak, że odbędzie się ich tylko dziewięć. 30 lipca Pogoń Grodzisk Mazowiecki poinformowała, że mecz z Wisłą Puławy nie dojdzie do skutku, ponieważ przeciwnik nie pojawi się na boisku w Pruszkowie.

Decyzja o wycofaniu Wisły to pokłosie długotrwałych problemów sportowych i organizacyjnych. Klub, który jeszcze niedawno rywalizował na poziomie II ligi (sezon zakończył na 15. miejscu w Betclic II lidze) w nowym sezonie zagra w Klasie Okręgowej. W związku z tym nie przystąpi również do rozgrywek pucharowych.

Wisła nie przystąpi do walki w pucharze w rundzie wstępnej, jednak puławianie zagrali spotkanie w rozgrywkach Pucharu Polski kolejnej edycji. W weekend ulegli 0:3 u siebie POM-owi Iskra Piotrowice.

mp

PUL

eprasa.pl 7ef92edb9f

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Pamiętamy o naszych bohaterach. W hołdzie Czesławowi Brejdygantowi – uczestnikowi Powstania Warszawskiego

W 81. rocznicę tego wydarzenia wspominamy jednego z powstańców – Czesława Brejdyganta, mieszkańca Opola Lubelskiego, który zginął w trzecim dniu powstania, 3 sierpnia 1944 roku.

1 sierpnia to jedna z najważniejszych dat w historii Polski. Tego dnia w 1944 roku o godzinie 17 rozpoczęło się Powstanie Warszawskie – największy zryw zbrojny podziemia w okupowanej Europie. Na rozkaz gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora" tysiące młodych ludzi ruszyło do walki o wolność Warszawy i całego kraju.

W 81. rocznicę tego wydarzenia wspominamy jednego z powstańców – Czesława Brejdyganta, mieszkańca Opola Lubelskiego, który zginął w trzecim dniu powstania, 3 sierpnia 1944 roku.

Czesław Brejdygant (1915–1944), syn Jana i Marii z d. Michalska, urodził się 21 lipca 1915 roku w Opolu Lubelskim. Zginął w trzecim dniu powstania, 3 sierpnia 1944 roku

Kilka lat po tragicznej śmierci ciało Czesława Brejdyganta zostało ekshumowane z grobu w Budziskach i pochowane na cmentarzu w Opolu Lubelskim

Czesław Brejdygant (1915–1944), syn Jana i Marii z d. Michalska, urodził się 21 lipca 1915 roku w Opolu Lubelskim. Był wychowankiem miejscowej szkoły powszechnej oraz Korpusu Kadetów w Chełmie. Ukończył Szkołę Podchorążych Łączności im. Tadeusza Kościuszki w Zgierzu i w październiku 1938 roku został promowany na podporucznika, otrzymując przydział do Pułku Radio w Warszawie. Marzył o studiach na Politechnice Warszawskiej lub w Paryżu, ale wybuch II wojny światowej brutalnie przerwał te plany.

Jeszcze przed wojną w szkolnym czasopiśmie „Podchorąży" pisał:

„Jest jednakże wiele, a nawet bardzo wiele pięknych momentów w wojsku będących najczystszą poezją... Tyle poezji w zawodzie żołnierskim nie znajdziemy na pewno na świecie w żadnym innym zawodzie...".

Zginął tragicznie 3 sierpnia 1944 roku w Warszawie. Dzięki staraniom rodziny – Felicji i Ignacego Brejdygantów – został ekshumowany z prowizorycznego grobu w Budziskach i pochowany w rodzinnej ziemi – w Opolu Lubelskim – 16 sierpnia 1948 roku.

W piątek, 1 sierpnia, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, przedstawiciele Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim oraz regionalista i pasjonat historii Krzysztof Wierzyński odwiedzili grób rodziny Brejdygantów, składając kwiaty i zapalając znicze.

** Materiały o Czesławie Brejdygancie pochodzą z prywatnego archiwum Krzysztofa Wierzyńskiego.*

AG

Jak zapowiedzieli, tak robią! Uczą, jak ratować życie

- Mamy ambicje, żeby przeszkolić całe Opole z pierwszej pomocy, by wszyscy wiedzieli, jak zachowywać się w sytuacji zagrożenia, bo to wcale nie jest takie oczywiste - mówiła w grudniu ubiegłego roku Małgorzata Troczyńska, kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim.

A za jej słowami poszły czyny.

Lokalna inicjatywa „Razem Ratujemy Życie" trwa w najlepsze. Dzięki niej mieszkańcy gminy Opole Lubelskie mają okazję, by zdobywać bezcenną wiedzę oraz umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy. A to wszystko bezpłatnie!

Przeprowadzili już liczne pokazy i zajęcia w szkołach, prezentowali pierwszą pomoc w plenerze podczas Święta Szkoły Podstawowej nr 1. A ostatnio zaprosili mieszkańców na bezpłatny kurs pierwszej pomocy dla dorosłych. Odbył się on w piątek, 29 lipca w siedzibie Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Puławskiej w Opolu Lubelskim.

Każdy uczestnik po ukończeniu szkolenia otrzymuje imienne zaświadczenie (w języku polskim i angielskim) zawierające wykaz tematów objętych kursem. Dokument ten ważny jest przez dwa lata.

Magdalena i Tomasz Czarnota, instruktorzy

Poza działaniami w ramach inicjatywy lokalnej, przez cały rok prowadzimy szkolenia z pierwszej pomocy dla osób w każdym wieku i z różnych grup zawodowych – młodzieży, nauczycieli, pracowników biurowych, przedstawicieli firm.
Każdy uczestnik, który pomyślnie ukończy szkolenie, otrzymuje imienne zaświadczenie ważne przez dwa lata.
Oferty dostępne są w oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim.

- Kurs cieszył się dużym zainteresowaniem i pokazał, jak ważna jest edukacja w tym zakresie - mówią organizatorzy.

To było intensywne praktyczne szkolenie, po którym uczestnicy wiedzą jak i potrafią odpowiednio zareagować w sytuacji zagrożenia życia.

Na pomysł prowadzenia takich szkoleń wpadli Magdalena i Tomasz Czarnota - wykwalifikowani instruktorzy Polskiego Czerwonego Krzyża.

- To nie tylko teoria, ale przede wszystkim praktyka. Uczymy, jak działać skutecznie, pewnie i bez wahania. Działamy lokalnie z myślą o każdej grupie społecznej, bo pierwsza pomoc to wiedza, która może uratować życie - dodają.

Kolejny kurs zaplanowany jest na czwartek, 7 sierpnia również w siedzibie PCK w Opolu Lubelskim. Tym razem będzie on skierowany do najmłodszych mieszkańców gminy. Dzieci dowiedzą się, jak skutecznie pomagać innym.

Ale na tym nie koniec przedsięwzięć.

- Będziemy również obecni 30 sierpnia podczas Senioraliów w Parku Miejskim. Nasze stoisko umożliwi zdobycie podstawowej wiedzy i sprawdzenie swoich umiejętności. We wrześniu planujemy spotkanie dedykowane seniorom, a tuż po nim ruszamy z kolejnym etapem działań edukacyjnych w szkołach - zapowiadają Magda i Tomek.

Kursy adresowane są do wszystkich grup wiekowych i zawodowych: młodzieży, nauczycieli, pracowników biurowych, przedstawicieli firm, służb mundurowych oraz żołnierzy przed wyjazdem na misje zagraniczne.

Jeśli chcesz zdobyć praktyczne umiejętności, które mogą uratować życie, już dziś zapisz się na certyfikowany bezpłatny kurs pierwszej pomocy w PCK! Najbliższy odbędzie się w czwartek, 8 sierpnia, a informacje dotyczące oferty dostępne są w oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim, pod numerami telefonów 603 443 833, 724 458 201 lub drogą mailową or.opole.lubelskie@pck.pl

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

50 lat – miliony historii. Okrągłe urodziny Muzeum Zamek w Janowcu

W czwartek, 31 lipca Zamek w Janowcu stał się centrum wspomnień, wzruszeń i dobrej zabawy – wszystko za sprawą obchodów jubileuszu 50-lecia działalności muzeum. Wydarzenie miało nie tylko uroczysty, ale również bardzo rodzinny i sentymentalny charakter.

Na uczestników wydarzenia czekał także jubileuszowy tort

Jednym z ważniejszych punktów wydarzenia było przekazanie symbolicznego klucza do zamku. A wręczył go Jarosław Kwasek, członek Zarządu Województwa Lubelskiego. To symboliczny powrót do 11 lipca 1975 roku, gdy Leon Kozłowski przekazał symboliczny klucz do zamku Jerzemu Żurawskiemu, ówczesnemu dyrektorowi muzeum. Tak zaczęła się wieloletnia droga, która tchnęła życie w zamkowe mury

Dzień pełen wspomnień i świętowania

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 15 symbolicznym przekazaniem kluczy do Zamku, a chwilę później na wszystkich czekał jubileuszowy tort. Na scenie pojawili się goście i mieszkańcy, którzy wspominali najważniejsze momenty z historii muzeum, dzieląc się osobistymi opowieściami i lokalną dumą.

- Biorąc pod uwagę te 50 lat, przygotowaliśmy taką myśl przewodnią, czyli „50 lat - tysiące historii" (...). Mniej więcej 150 tysięcy turystów odwiedza nasz park w ciągu roku, a przez te 50 lat mamy cały czas tendencję zwyżkową, więc nawet, gdybyśmy mocno to zaniżyli, to za nami minimum 5 mln osób, które przez 50 lat odwiedziło Zamek w Janowcu, czyli to są tak naprawdę miliony historii, a nie tysiące - mówiła Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu.

Wieczór upłynął pod znakiem... kaszanki, muzyki i filmu – o godz. 19 wystąpił znany wszystkim zespół Vega, a od 21 rozpoczęły się trzy plenerowe projekcje filmowe, z których każda przybliżyła historię zamku i ludzi z nim związanych. Szczególne emocje wzbudził film „Pół wieku tysiące historii" podsumowujący pięć dekad muzealnej działalności.

To był dzień pełen emocji, spotkań międzypokoleniowych i refleksji nad wspólną tożsamością. Janowiec po raz kolejny udowodnił, że historia może łączyć – i to w pięknym stylu.

„Na Drugim Brzegu"

Z jubileuszem 50-lecia Muzeum na Zamku w Janowcu zbiegła się także tegoroczna edycja Festiwalu Filmowego „Na Drugim Brzegu", który odbywał się od 1 do 3 sierpnia. Festiwal stworzył wyjątkową atmosferę do rozmów i odkryć, a także do wspólnego przeżywania emocji zakorzenionych w lokalnej pamięci, tożsamości i dziedzictwie. Projekcje filmów, spotkania z twórcami, działania artystyczne i koncerty wypełniły przestrzeń zamku – miejsca, które samo w sobie opowiada wiele fascynujących historii.

W festiwalu wzięli udział zarówno uznani artyści, jak i młodzi twórcy. Nie zabrakło też publiczności, która licznie przybyła, by wspólnie doświadczać filmu, muzyki i sztuki w wyjątkowym miejscu. Zamek w Janowcu był nie tylko scenografią wydarzenia – stał się jego żywym uczestnikiem, współgospodarzem i inspiracją.

II Festiwal „Na Drugim Brzegu" udowodnił, że warto zatrzymać się choćby na chwilę – by spojrzeć z innej perspektywy, wsłuchać się w historie i być razem.

> Podczas uroczystości Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu, z rąk Jarosława Kwaska otrzymała Medal Pamiątkowy Województwa Lubelskiego za nieoceniony wkład w budowanie, ochronę i popularyzację dziedzictwa kulturowego, prowadzenie aktywnej działalności edukacyjnej oraz pielęgnowanie tradycji i pamięci historycznej.

Marzena Brzezicka,
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

- Wielkim zwieńczeniem tego 50-lecia jest również ten rok, rok 2025, kiedy to Zamek w Janowcu stał się odrębną instytucją kultury, odrębnym, autonomicznym i niezależnym muzeum. Ta droga zajęła 50 lat, była pełna ciekawych sytuacji (...) i dających wiarę w to, że taka instytucja powinna tutaj istnieć.

Jan Gędek,
wójt gminy Janowiec

- Cieszę się, że takie Muzeum mamy, cieszę się, że ta współpraca rozwija się świetnie z obydwu stron - my się staramy pomóc, Muzeum nam się stara pomóc, robimy bardzo dużo dla naszych mieszkańców i turystów.

Zamek w Janowcu – historia w murach zapisana

Zamek w Janowcu to jeden z najciekawszych zabytków architektury obronnej w Polsce. Wzniesiony na początku XVI wieku przez Mikołaja Firleja, pełnił funkcję warowni, a następnie reprezentacyjnej rezydencji magnackiej. W ciągu wieków był rozbudowywany przez kolejne rody – Firlejów, Tarłów i Lubomirskich. Przy jego kształcie pracowali wybitni architekci: Santi Gucci, Giovanni Battista Falconi i Tylman z Gameren.

Zamek popadł w ruinę w XIX wieku, a ostatnim jego prywatnym właścicielem był Leon Kozłowski. W 1975 roku budowla trafiła pod opiekę Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Od 2025 roku działa jako samodzielna instytucja – Muzeum Zamek w Janowcu.

Częściowo odbudowany Dom Północny już wkrótce udostępniony zostanie zwiedzającym. Turyści mogą dziś podziwiać m.in. wielopoziomowe krużganki i panoramę doliny Wisły. Obok zamku znajduje się skansen z drewnianą zabudową dworsko-folwarczną, gdzie prezentowana jest wystawa „Życie między dwoma brzegami".

Zamek i jego malowniczy park są również miejscem licznych wydarzeń kulturalnych – koncertów, festiwali i jarmarków. Janowiecka twierdza, łącząca bogactwo historii z pięknem przyrody, pozostaje jednym z najcenniejszych punktów na mapie Lubelszczyzny.

Agnieszka Gołębiowska

Już od 31 lipca na Zamku dostępna jest plenerowa wystawa fotograficzna zatytułowana „Pół wieku, tysiące historii". Wystawa ukazuje mieszkańców Janowca, którzy przez lata współtworzyli lokalną społeczność – pielęgnując tradycję, pamięć i tożsamość miejsca. Wśród zdjęć znajdują się poruszające portrety, rodzinne kadry, jak również archiwalne ujęcia Zamku w Janowcu, dokumentujące jego przemiany, odbudowę i codzienne życie w jego cieniu

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nirechomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Nałęczów w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie przy ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl 7ef92edb9f

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Pyszna niedziela w Karczmiskach.
Były bob(r)owe przysmaki i Bitwa Regionów

Każdy mógł spróbować słynnych już pierogów z bobem, świetnie pobawić się ze znajomymi, a przy okazji wesprzeć zbiórkę na leczenie Neli Wychodzkiej.

W niedzielę, 3 sierpnia w malowniczym otoczeniu zespołu dworsko-pałacowego już po raz dziewiąty odbyło się Święto Bob(r)u, czyli coroczne wydarzenie organizowane w Karczmiskach. To wyjątkowe święto, w którym celebrujemy bób i jego rolę w lokalnej kulturze i gastronomii.

- To wyjątkowe wydarzenie, które z roku na rok nabiera rozpędu, ale też cieszy się dużym zainteresowaniem. My jako organizatorzy dokładamy wszelkich starań, aby każdy z państwa znalazł tutaj coś dla siebie i poczuł się wyjątkowo - mówiła Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

W tym roku poza kulinarnym konkursem Apetyt na Bob(r)owe Przysmaki odbył się też pierwszy etap organizowanej przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Bitwy Regionów. W konkursie wzięły udział koła gospodyń wiejskich z powiatów opolskiego i kraśnickiego.

- Na Bobrowe Przysmaki przygotowałyśmy lawendowy bób w cieście z dipem miodowo-czosnkowym. Przygotowanie tego dania trwa długo - z sercem i dobrym pomysłem. Miejsce na podium zawsze jest pozytywnym zaskoczeniem, jak uda się wygrać - mówi Ewa Piskorek z KGW „Piaskowe Babki" w Uściążu.

Na uczestników czekał bogaty program: występy artystyczne, koncerty lokalnych zespołów i gości specjalnych, animacje i zabawy dla dzieci oraz stoiska pełne lokalnych smaków. Na scenie pojawili się m.in. Orkiestra Dęta z Józefowa nad Wisłą, zespoły śpiewacze Kół Gospodyń Wiejskich, grupa Pozytywni z Lublina, młodzi artyści z GBiDK w Karczmiskach oraz zespół SHANTEL. Zwieńczeniem dnia była zabawa pod gwiazdami z DJ Stinexo.

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

NASZ PARTRONAT

Małgorzata Rauch, Joanna Bosiak i Kazimiera Szymańska,
KGW z Węglina, gmina Trzydnik Duży (powiat kraśnicki)

Nie sądziłyśmy, że zajmiemy w konkursie pierwsze miejsce, bo brałyśmy w nim udział po raz pierwszy. Ale jesteśmy zachwycone, podekscytowane i zmobilizowane do brania udziału w dalszych konkursach. Naszym daniem regionalnym była kaczka nadziewana w zalewie miodowej nadziewana kaszą z grzybami, podałyśmy ją z jabłuszkiem, do tego był sos jagodowo-żurawinowy, więc wszystkie nasze regionalne produkty zawarłyśmy w tym daniu i chyba właśnie to spodobało się komisji.

Dorota Grabowska i Danuta Rybicka,
KGW Wilkowianki z Wilkowa

Jesteśmy zaskoczone, zszokowane i zadowolone. Przygotowałyśmy pierogi z grochem okraszone boczkiem. Groch się moczy, potem się go gotuje, przemiela przez maszynkę, doprawia solą i pieprzem. Można dołożyć boczku czy jakiegoś mięsa, zrobić dobre ciasto, no i ulepić pierożki.

Jan Rodzik,
Karczmiska

Jest dziś bardzo elegancko i bardzo ładnie. Zawsze powinno się organizować takie imprezy. Od młodych lat byłem związany z domem kultury, zawsze uczestniczyłem w takich imprezach. Śpiewałem w chórze i tańczyłem w zespole tanecznym. Od młodych lat jestem związany z kulturą karczmiską.

Wydarzenie zorganizowane przez Gminną Bibliotekę i Dom Kultury w Karczmiskach odbyło się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego, a patronem medialnym była Wspólnota Opolska.

Podczas wydarzenia odbyły się także konkursy dla dzieci i dla dorosłych. Wyniki opublikujemy w kolejnym wydaniu naszego tygodnika.

Agnieszka Gołębiowska

Monika Pośnik, Agnieszka Wałachowska,
Karczmiska

Na dzisiejsze święto przygotowałyśmy straciatellę z bobu z kurkami w towarzystwie ryby - suma, z dodatkiem koperku świeżego i sera. Nie spodziewałyśmy się wygranej, obie z wykształcenia jesteśmy kucharkami, pracujemy w gastronomii i ogromnie cieszymy się z pierwszego miejsca. Dziś gotowałyśmy danie prywatnie, ale należymy też do KGW.

Monika Fiuk i Agnieszka Czapla,
KGW Kępianki z Kępy Gosteckiej

Na konkurs przygotowałyśmy takie nasze kotleciki rybne z dodatkiem purée chrzanowego i kapustę kiszoną jako surówkę. Nie spodziewałyśmy się wygranej, nigdy się nie spodziewamy. Ale jest nam bardzo miło, że nas ktoś docenił, że smakowało i bardzo jesteśmy zadowolone. To jest nasz przepis tradycyjny, przekazywany z pokolenia na pokolenie. To kotlety smażone, a ich wyjątkowość polegała na tym, że zrobione są ze świeżych ryb wiślanych.

Krzysztof Łopata, *Noworąblów*
Bawię się bardzo dobrze, wszystko jest pod kontrolą. Kilka lat już jestem z rzędu na tym święcie.

Marek Niewiadomski, *Chodlik*
To bardzo przyjemne święto, jest sporo ludzi. To jest chwila na rozrywkę, nie tylko siedzenie w domu i w pracy.

Wyniki konkursu kulinarnego Apetyt na Bob(r)owe Przysmaki:

I - Monika Pośnik i Agnieszka Wałachowska
II - KGW „Piaskowe Babki" w Usciążu
III - Klub Seniora „Zawsze Młodzi" w Karczmiskach
Wyróżnienie: KGW Bez Granic w Karczmiskach

Wyniki I etapu konkursu kulinarnego Bitwa Regionów:

I - KGW w Węglinie
II - KGW Wilkowianki w Wilkowie
III - KGW Kępianki z Kępy Gosteckiej

OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Horror z kanalizacji – szczury wychodzą do mieszkań

Szczury w rurach – mieszkańcy Poniatowej alarmują o poważnym problemie. Co na to pracownicy Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej?

Mieszkańcy kilku bloków w Poniatowej zmagają się z poważnym problemem sanitarnym. Jak alarmują – w ich budynkach coraz częściej pojawiają się szczury, które przedostają się do mieszkań przez instalacje sanitarne, głównie do łazienek.

– To nie są warunki do życia w XXI wieku – mówi jedna z mieszkanek. – Zwierzęta te budzą strach, ale przede wszystkim stanowią zagrożenie dla zdrowia. Przenoszą choroby, a my boimy się korzystać z własnych łazienek - dodaje.

Mieszkańcy twierdzą, że problem zgłaszany jest do gospodarki komunalnej od dłuższego czasu, jednak brakuje konkretnych działań. Według relacji lokatorów odpowiedzi na zgłoszenia są zdawkowe lub nie ma ich wcale. Sytuacja – jak mówią – z tygodnia na tydzień staje się coraz trudniejsza do zniesienia.

– Czujemy się bezsilni. Dlatego apelujemy do innych mieszkańców o nagłaśnianie sprawy. Może wspólny głos wreszcie coś zmieni – mówią.

Sprawa wymaga natychmiastowej interwencji służb sanitarnych oraz działań ze strony zarządcy budynku. W imieniu lokatorów redakcja będzie się starać o komentarz od spółdzielni mieszkaniowej i monitorować rozwój sytuacji. We wtorek, 29 lipca wysłaliśmy pytanie w tej sprawie do Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej. Jednak - prawdopodobnie ze względu na wakacyjny okres urlopowy - odpowiedzi do nas jeszcze nie dotarły. Mieszkańcy na razie walczą sami.

Agnieszka Gołębiowska

WASZE KOMENTARZE:

Michał:
Wspólnota mieszkaniowa podlega pod Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Panie Prezesie na kontrakcie menedżerskim - do roboty!!! A Pan jutro zaczyna urlop i zostawia mieszkańców z syfem???

Anna:
Syf nie od dziś i nie tylko ze szczurami.

Anna:
Odkąd pamiętam, Poniatowa czuła się lepsza od Opola Lubelskiego i co to się teraz porobiło... Tragedia, dramat.

Justyna:
Jutro już urlop... Jeszcze Pan Prezes chyba się strasznie nie napracował na rzecz naszej gminny, jak ten czas szybko leci - od marca do lipca i już urlop. W trakcie pracy Pan Prezes udzielał się jako działacz PiS przed wyborami prezydenckimi, to ile tych godzin wypracował w GPGK?

Adam:
Popieram. Masakra tam jest. Współczuję.

Justyna:
Szczur to gryzoń inteligentny. Tam, gdzie jest człowiek i resztki z jedzenia, tam są szczury. Mieszkańcy Poniatowej Wsi przez lata zmagali się i zmagają z tym problemem z racji istniejącego wysypiska. W chwili obecnej wysypisko jest zamknięte, świeżej masy odpadów nie ma, to idą tam, gdzie te odpady są dostępne, czyli do koszy miejskich - proste i oczywiste. Współczuję mieszkańcom. My mieszkańcy na wioskach przez lata musimy walczyć z gryzoniami za własne pieniądze, może gmina w mieście wyłoży pieniądze na deratyzację.

Weronika:
Ja jestem z dobrej strony mocy, ale nie podoba mi się obsadzanie takich stanowisk jak prezes PGK takimi spadochroniarzami. Tu powinna być osoba stąd, co siedzi na stołku co najmniej od 7 do 15 przez pięć dni w tygodniu i rozumie, co się w tym mieście dzieje.

Jan:
Zaraz się zacznie, żeby nie atakować obecnej władzy, bo jest z dobrej strony mocy. Co niektórzy pojadą dalej z domysłami, że to wina Tuska.

Barbara:
Co ma piernik do wiatraka, tzn. szczury do Tuska? Już ludziom w głowach B się coś porobiło.

Jan:
Mnie nie pytaj. Niektórym wszystko, co złe, kojarzy się z Tuskiem i Niemcami.

W Nasz patronat

Dożynki Gminne w Spławach – święto plonów już 15 sierpnia!

Gmina Poniatowa serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców i gości na tradycyjne Dożynki Gminne, które w tym roku odbędą się 15 sierpnia w Spławach na placu przy tamtejszej OSP. To wyjątkowe wydarzenie będzie okazją do wspólnego świętowania zakończenia żniw, integracji lokalnej społeczności oraz dobrej zabawy dla całych rodzin.

Dożynki rozpocznie Msza Święta Polowa, która odbędzie się w godzinach 14 - 15 i będzie duchowym początkiem świętowania. Następnie w godzinach 15 - 15.30 nastąpi oficjalne otwarcie uroczystości oraz przywitanie gości przez gospodarzy gminy.

Od 15.30 do 20.30 zaplanowano bogatą część artystyczną, m.in.: koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Poniatowej, występy zespołów i grup działających przy Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, prezentacja zespołu tańca ludowego, a także liczne konkursy i atrakcje dla uczestników.

O godzinie 20.30 rozpocznie się koncert gwiazdy wieczoru – zespołu Top One, który potrwa do godziny 22. Następnie uczestnicy będą mogli bawić się podczas dyskoteki pod gwiazdami, która zwieńczy dożynkowe uroczystości.

W ciągu całego dnia dostępne będą także atrakcje towarzyszące, takie jak: stoiska promocyjne 18 Brygady Zmechanizowanej, degustacja i sprzedaż regionalnych potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich, konkursy z nagrodami, a także animacje i zabawy dla dzieci.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęła Wspólnota Opolska.

Agnieszka Gołębiowska

Emocje, rywalizacja i świetna zabawa! Turniej Siatkówki Plażowej w Mazanowie za nami

To był dzień pełen sportowych emocji.

W niedzielę, 27 lipca na boisku w Mazanowie odbył się Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Burmistrza Pana Pawła Grabka. W sportowej rywalizacji wzięły udział cztery drużyny, które stworzyły niezapomniane widowisko pełne emocji i zaangażowania.

Turniej poprowadził sędzia główny – Karol Jaruzel, który czuwał nad przebiegiem rozgrywek. Publiczność mogła obserwować zacięte mecze pełne sportowego ducha i zdrowej rywalizacji.

Po pasjonujących spotkaniach klasyfikacja końcowa przedstawiała się następująco:
I miejsce – Rozładunek Niesiołowice
II miejsce – Czterej Pancerni i Pies
III miejsce – Perła Mazanów
IV miejsce – Karpik z Mazanowa

Fot.GCK Józefów nad Wisłą

Puchary, medale i dyplomy wręczyli zawodnikom burmistrz Józefowa nad Wisłą oraz dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Agnieszka Morek

Tytuł Najlepszej Zawodniczki Turnieju trafił w ręce Kariny Dacki, która imponowała formą i zaangażowaniem przez całe zawody.

Puchary, medale i dyplomy wręczyli zawodnikom burmistrz Józefowa nad Wisłą oraz dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Agnieszka Morek.

Słowa podziękowania należą się również Ewie Borkowskiej – radnej Rady Miasta, która ufundowała bony dla zwycięskich drużyn.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f

Sportowa niedziela w Opolu Lubelskim

Rzucali podkową, biegali z taczką

Ekipa z gminy Opole Lubelskie dała z siebie wszystko!

Zuzia Dekiel, Julia Wawrzanek, Adam Superson, Krystian Karaś ze Skokowa (gmina Opole Lubelskie)
- Było fajnie, nie było zbyt ciężko, jakoś poszło płynnie. Konkurencja nie była ciężka, ale cieszymy się z drugiego miejsca, to jest zawsze coś.

Setki uczestników zjechały na Wojewódzkie Igrzyska LZS do Opola Lubelskiego.

W niedzielę, 27 lipca Stadion Miejski w Opolu Lubelskim stał się areną niezwykłego sportowego święta. Odbyły się tam XXVI Wojewódzkie Igrzyska Rekreacyjno-Sportowe LZS, IV Wojewódzkie Igrzyska „Aktywna Wieś" oraz XI Letnie Igrzyska Seniorów na Lubelszczyźnie. W rywalizacji uczestniczyło łącznie 800 zawodników!

Wydarzenie zgromadziło uczestników z całego województwa – od dzieci i młodzieży po seniorów. Rozegrano wiele emocjonujących konkurencji, takich jak: piłka nożna, siatkówka, koszykówka, przeciąganie liny, rzut lotką do tarczy, strzelanie z łuku, przerzucanie opony traktorowej, wyciskanie odważnika, slalom taczką z kostką słomy, rzut podkową do celu oraz strzały na bramkę.

Igrzyska wpisały się na stałe w kalendarz sportowy województwa lubelskiego i stanowią finał rywalizacji sportowej środowisk wiejskich, gminnych i powiatowych, ale są także doskonałą okazją do promocji aktywności fizycznej, integracji międzypokoleniowej, promują zdrowy styl życia oraz dają przestrzeń do wspólnej, radosnej rywalizacji sportowej.

Agnieszka Gołębiowska

Piotr Reńczuk,
gmina Rachanie, powiat Tomaszów Lubelski

- Braliśmy udział w konkurencji Spacer Farmera popularnie nazywanej właśnie przenoszeniem worków z piaskiem. Konkurencja polega na przenoszeniu worków z piaskiem o wadze 50, 40 i 30 kg. Drużyna składa się z czterech osób i jest to składowa wszystkich uczestników.

Karolina Jasińska,
gmina Łaszczów, powiat tomaszowski

- Grało nam się bardzo dobrze, gra była zawzięta. Uważam, że każda drużyna pokazała się z jak najlepszej strony. Mamy nadzieję, że zobaczymy się również za rok. Nasza drużyna to Karolina Jasińska, Kornelia Brzozowska, Nikola Pietryna i Maja Magdziak, a naszym trenerem jest Tomasz Magdziak.

Grzegorz Kozyra,
gmina Adamów, powiat zamojski

- Czy było ciężko? Ciężko i nie... Troszeczkę było dzisiaj parno, dla mnie ok, ale myślałem, że troszeczkę więcej dam radę. Fajnie, że pierwsze miejsce się udało zdobyć. Podniosłem 80 razy 17,5 kg. Liczyłem na więcej, ale i tak się cieszę.

XI Letnie Igrzyska Seniorów na Lubelszczyźnie

Renata Pyś,
gmina Łaszczów, powiat tomaszowski

- Podnosiłam odważnik o wadze 8 kg. Trzeba było niestety troszeczkę się wysilić. Podniosłam odważnik 33 razy.

IV Wojewódzkie Igrzyska „Aktywna Wieś". Był m.in. slalom taczką, rzut podkową i dojenie sztucznej krowy

Głównym organizatorem igrzysk było Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych w Lublinie z prezesem Józefem Poteruchą na czele. Współorganizatorami była Gmina Opole Lubelskie i Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim.

Najlepsze Gminy XXVI Wojewódzkich Igrzysk Rekreacyjno Sportowych LZS – Opole Lubelskie 2025

I Rachanie 373 pkt
II Łaszczów – 330 pkt
III Bełżec – 208 pkt
IV Puchaczów – 171 pkt
V Stężyca – 168.5 pkt
VI Adamów 147.5 pkt
VII Siemień 131 pkt
VIII Opole Lubelskie 127 pkt
IX Łęczna 120 pkt
X Ulhówek 82 pkt

Najlepsze Powiaty XXVI Wojewódzkich Igrzysk Rekreacyjno Sportowych LZS – Opole Lubelskie 2025

I Tomaszów Lubelski 1083 pkt
II Łęczna – 424.5 pkt
III Ryki – 377 pkt
IV Zamość – 295.5 pkt
V Parczew – 213 pkt
VI Opole Lubelskie 167 pkt
VII Lubartów 73 pkt
VIII Łuków 61 pkt
IX Świdnik 46 pkt
X Kraśnik 40 pkt

W rywalizacji sołectw wyłoniono najlepszych z najlepszych:

I Brzeźce
II Brzeziny
III Domaniż

Szanty i Ryby – wakacyjne klimaty w Opolu Lubelskim

Opole Lubelskie znów zaprosiło mieszkańców i gości na wyjątkową, wakacyjną imprezę łączącą klimat żeglarskich pieśni z regionalnymi smakami. Wydarzenie „Szanty i Ryby", które odbyło się w niedzielę, 27 lipca, zgromadziło tłumy spragnione dobrej muzyki, relaksu i pysznych dań prosto z... wody.

„Szanty i ryby" są już jednym z tych wydarzeń, bez których nie wyobrażamy sobie wakacji

Wieczór upłynął przy dźwiękach szant – pieśni żeglarskich, wykonywanych na żywo przez zespół Atlantyda. Nastrojowe ballady, żywiołowe przyśpiewki i wspólne śpiewanie z publicznością stworzyły niezapomnianą atmosferę letniego pikniku nad wodą.

„Szanty i Ryby" w Opolu Lubelskim to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz letnich imprez w regionie - łącząc kulturę, muzykę i smak w wyjątkowej scenerii letniego popołudnia.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 7ef92edb9f